Upłacone ryczałtowo.
Nr 6. Kraków, dnia 5 lutego 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 250 mk., za granicą 400 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 100 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Porównanie.

Pamiętacie, Kochani Czytelnicy, walkę, jaką toczyła zarówno prawica, jak lewica, z rządem Witosa, walkę, która ostatecznie doprowadziła do ustąpienia gabinetu, na którego czele stał prezes naszego stronnictwa. Co się wówczas nie wypisywało w gazetach zarówno endeckich, jak, może jeszcze z większą brutalnością, w gazetach Stapińskiego i klerykalnych! Malowano położenie Polski w najczarniejszych barwach, przedstawiano dolę chłopa jako najnieszczęśliwszą w Polsce, udowadniano, że wszystko złe jest winą Witosa. Wrzeszczano na wiecach, że Witos doprowadza państwo do upadku, że chłopom coraz gorzej się dzieje, bo Witos o nich nie myśli, „Ludy Kat." i „Przyjaciel Ludu" były przepełnione atakami na Witosa, tak samo, jak pisma endeckie.

Od ustąpienia Witosa minęło prawie pięć miesięcy. Popatrzmy więc wokół siebie, popatrzmy, Bracia, na dolę chłopów obecną i porównajmy, jak się działo chłopom wtedy, kiedy na czele rządu stał Witos, którego wam przedstawiano jako najgorszego wroga i szkodnika, z tem, jak się dzieje chłopom dzisiaj.

Witos przeprowadził w Sejmie ustawę o wolnym handlu. Chłopi wtedy odetchnęli. Zaraz po ustąpieniu Witosa nowy rząd, na którego czele stanął p. Ponikowski, wydał rozporządzenie, ustalające ceny wytyczne na artykuły pierwszej potrzeby i powołał Urząd walki z lichwą do działania. Rozporządzenie to, sprzeczne ze samem pojęciem wolnego handlu, zaczęło się odrazu odbijać na chłopach w sposób niesłychanie dotkliwy. Iluż to chłopów, ile kobiet wiejskich za to, że nie znając cen wytycznych, które nie są niczem innem, tylko cenami maksymalnemi, jeśli chodzi o praktyczne skutki ich wyznaczania, żądało za swoje produkty więcej, niż wskazywała cena wytyczna, dostawało się i dostaje dalej przed kratki sądowe, gdzie wyroki zapadają bardzo surowe, bo skazuje się ludzi nietyko na kary pieniężne, ale pakuje się ich jeszcze do więzienia, jakby jakich zbrodniarzy.

Czy te rzeczy były możliwe za rządów Witosa? Każdy z Was musi przyznać, że nie.

Zaraz po ustąpieniu Witosa, któremu stapińszczycy i klerykali na równi z endekami zarzucali, że spowodował drożyznę, sam rząd podrożył tytoń, sól, naftę, cukier, bilety kolejowe, słowem, sam rząd powiększył jeszcze drożyznę tych zwłaszcza rzeczy, które muszą płacić chłopi.

Za rządów Witosa nie było kłopotu z opałem i z drzewem na odbudowę. Faktem jest, że w dziedzinie odbudowy rząd Witosa dokonał najwięcej ze wszystkich dotychczasowych rządów w Polsce. Faktem jest, że obszarnicy nie mieli odwagi w zeszłym roku wyznaczać tak lichwiarskich cen za drzewo opałowe, jak dziś. Skoro Witos ustąpił, stosunki z gruntu się zmieniły. Rząd zaniechał odbudowy, właściciele lasów zaczęli hulać po swojemu, powyznaczali sobie niesłychanie wysokie ceny za drzewo i poprostu zamknęli lasy tak, że dziś olbrzymia liczba ludności, nieraz mieszkającej tuż koło lasów, cierpi od chłodu, bo zima jest niezmiernie mroźna, cierpi, bo nie może kupić sobie drzewa, sprzedawanego po cenach aptekarskich.

Stosunki bezpieczeństwa na wsiach i w miastach są dziś tego rodzaju, że na prawdę wzbu

szają i wzbudzać muszą głęboki niepokój. Bandytyzm szerzy się, zbrodnicze napady mnożą się, działalność policji zaś nie wydaje tych rezultatów, jakich by żądać należało. Za rządów Witosa mimo wszystko stosunki bezpieczeństwa były zupełnie inne; ludzie mogli spokojnie żyć, nie lękając się napadów i rozbojów.

Porównania te możnaby snuć dalej, ale przecie wszyscy zdrowo myślący mają jeszcze świeżo w pamięci czasy z przed roku, kiedy na czele rządu stał Witos, a na własnej skórze odczuwają dolegliwości czasów dzisiejszych, mogą więc łatwo sami sobie ustalić różnice między dolą chłopa w okresie, kiedy Polską rządził Witos, a dolą chłopa dzisiejszą.

Dziś jeszcze włóczą się po wsiach rozmaici agitatorzy z pod znaku Stapińskiego, ks. Lubelskiego czy Zamorskiego i wygadują niestworzone rzeczy na Witosa. Rozsyłają masami zadarmo swoje gazety na wsie, gazety pełne lamentów nad krzywdami, jakie rzekomo Witos chłopom wyrządził. Na te wszystkie gadaniny i pisaniny powinniście, Bracia chłopi, odpowiedzieć bałamucącym Was agitatorom — prostem porównaniem między tem, jak się wam działo za rządów Witosa, a jak się wam dzieje dzisiaj.

Gdy to sobie uprzytomnicie, gdy sobie zbierzecie w pamięci to, co było, i porównacie z tem, co jest, to przekonacie się, jak nikczemnemi były i są ataki Stapińskiego, klerykałów i endeków na Witosa i znajdziecie jedyną odpowiedź, mianowicie: pędzić będziecie precz od siebie agitatorów endeckich, klerykalnych i Stapińskiego, a wyrzucać ze wsi ich pisma.

Reforma rolna w państwach Europy.

Przeciwnicy reformy rolnej w naszem państwie lubią używać argumentu, że »nigdzie na świecie czegoś podobnego niema«, iż »reforma rolna nie da się przeprowadzić«, że »ci, którzy ją u nas w Sejmie przeprowadzili, a obecnie powoli w życie wprowadzają, są pewnego rodzaju bolszewikami« i t. d. Są to wszystko puste gadania, bo **reforma rolna jest dzisiaj zagadnieniem** pierwszorzędnej doniosłości **w całej Europie**, co więcej, można nawet powiedzieć, że **jest zagadnieniem wszechświatowem** w obecnych czasach, kiedy świat usiłuje wejść na nowe tory rozwoju.

Sądzimy, że nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników z **obecnym stanem reformy rolnej w poszczególnych państwach europejskich**. Opieramy się tu na dłuższym artykule sekretarza Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Tadeusza Reicher-Sosnowskiego, który sprawę tę doskonale zna i wywody swoje popiera rzeczowemi dowodami z ustawodawstw w obcych państwach.

W Niemczech już w sierpniu 1919, a więc w niespełna dwa miesiące po podpisaniu traktatu wersalskiego, nowy republikański rząd wydał ustawę ramową z dnia 11 sierpnia, mającą na celu tworzenie średnich gospodarstw włościańskich. W myśl tej ustawy wszystkie kraje, wchodzące w skład Rzeszy niemieckiej, mają zakładać instytucje kolonizacyjne, mające prawo pierwokupu ziemi, będącej na sprzedaż. Właściciele ziemscy, posiadający pojedyncze przynajmniej 100 ha, o ile do nich należy 10% całej ziemi ornej, znajdującej się w danym okręgu, winni się łączyć w syndykaty, które mają obowiązek dostarczenia ziemi, potrzebnej na parcelację, przez podział. Gdyby tego nie zrobili dobrowolnie, **rząd może ich wywłaszczyć**. Dobra majorackie, fideikomisowe i t. d. w Niemczech zostały zlikwidowane ustawą z dnia 10 marca 1919 r.

Cechą znamienną zarządzeń w sprawie reformy rolnej w Niemczech jest, że rząd, jako taki, usunął się od przeprowadzenia reformy, zastrzegając sobie tylko prawo wywłaszczenia. Reformę rolną mają tam przeprowadzić sami obszarnicy, którzy są obowiązani oddać ziemię, potrzebną na parcelację, w drodze porozumienia się między sobą. Jeżeli w danym okręgu trzeba oddać 1000 morgów ziemi, to właściciele obszarów sami porozumiewają się między sobą i tych 1000 morgów oddają. Gdyby nie chcieli, wówczas wkracza państwo i zastosowuje wywłaszczenie. Przy znanej już karności społeczeństwa niemieckiego i wyrobieniu obywatelskiem, takie zarządzenie dla zmiany stosunków posiadania ziemi wystarcza.

Na Węgrzech wyszła dnia 7 grudnia 1920 r. ustawa »o racjonalniejszym rozdziale własności ziemskiej«. Dla uregulowania stosunków rolnych, powołano w tej ustawie »Sąd ziemski«, będący instancją sądowo administracyjną. Ustawa ta jest wzorowana na niemieckiej. Państwo może odkupować ziemię, potrzebną do parcelacji, w drodze dobrowolnej umowy, jednak **ustawa pozwala rządowi** w razie konieczności **zastosowywać do wielkich obszarów wywłaszczenie.** Ustawa ta ustanawia kontrolę państwową nad parcelacją prywatną, nad umowami dzierżawnemi, przewiduje tworzenie włości rentowych, zapobieganie rozdrabnianiu gruntów i przechodzeniu ich w obce ręce.

W Czechosłowacji wydana została dnia 16 kwietnia 1919 r. ustawa, na podstawie której **skonfiskowane zostały dobra Habsburgów, dobra instytucyj społecznych** fundacyj **i prywatne posiadłości, przekraczające 150 ha ziemi ornej** lub 250 ha wogóle. Wysokość odszkodowania ustala Rada ministrów. Dla obszarów ponad 1000 ha cena jest obliczona degresywnie. Dotychczas majątki wspomniane zostały spisane i oddane w administrację przymusową, albo są pod kontrolą państwa, albo wreszcie pozostawiono są w tymczasowem władaniu dawnym właścicielom.

W Rumunji reforma rolna posuwała się naprzód zapomocą dekretów królewskich, wydawanych dla każdej z dzielnic nowej wielkiej Rumunji. We właściwej Rumunji, na Bukowinie, oraz w Siedmiogrodzie, **wywłaszczono majątki ziemskie ponad 100 do 300 ha**, zależnie od warunków miejscowych. Odszkodowanie obliczano według czynszu dzierżawnego, pobieranego w roku 1916, pomnożonego przez 40. Połowę ceny płacił chłop za kupowaną ziemię, połowę zaś państwo. — Przeprowadzenie reformy rolnej powierzono specjalnej instytucji kredytowej, będącej pod nadzorem państwa.

W Jugosławji wydany został dnia 25 lutego 1920 r. dekret, **znoszący wieczyste dzierżawy i uznający**

dzierżawców za właścicieli gruntów. Kwestja odszkodowania nie została dotąd rozstrzygniętą. Tym dekretem państwo zostało upoważnione również do wywłaszczania większych posiadłości ziemskich. Dla przeprowadzenia reformy rolnej stworzono osobne ministerjum dla reformy rolnej.

W Grecji wydaną została dnia 22 grudnia 1917 r. ustawa, na podstawie której wielkie latifundja, zwłaszcza w Macedonji i wogóle na ziemiach, wyzwolonych z pod panowania Turków, będące własnością dawnych bejów, mają być rozparcelowane, tak, że właściciele dawni mogą mieć tylko jednę trzecią część dawnego obszaru.

W Estonji wyszła 10 października 1919 r. ustawa **o wywłaszczeniu dóbr kościelnych**, instytucyj dobroczynnych i społecznych, oraz większych majątków prywatnych, wraz z niezbędnym do uprawy żywym i martwym inwentarzem. — Państwo oddaje ziemię wywłaszczoną drobnym rolnikom w długoterminową dzierżawę, nie na własność

W Łotwie ustawą z 17 września 1920 r. **wywłaszczono** również **dobra kościelne**, fundacyjne **i większe majątki** razem z żywym i martwym inwentarzem. Dawnym wielkim właścicielom pozostawia się tylko ośrodki, nie przekraczające 50 do 100 ha. Grunta wykupione oddaje się chłopom za zapłatą na własność.

Danja to kraj, stojący na najwyższym stopniu kultury rolnej. — Jest to państwo chłopskie, złożone z gospodarstw włościańskich średnich rozmiarów. Ustawami wydanemi w ciągu roku 1919, przystąpiła Danja do likwidacji resztek wielkiej własności, zniosła dobra lenne, rodowe, a dobra wieczystej dzierżawy, zamienia na własność prywatną.

Anglja, państwo bardzo konserwatnywne pod względem ustroju, już w roku 1908 uznała **prawo rządu do wywłaszczenia majątków prywatnych na rzecz parcelacji** pomiędzy chłopów. W roku 1917, podczas wojny, uchwalił parlament ustawę, ograniczającą prawo właścicieli wielkich dóbr do swobodnego rozporządzania majątkami, zakazującą podnoszenia nadmiernego czynszów dzierżawnych i utrudniającą usuwanie dzierżawców. Skutek tej ustawy był ten, że wielcy właściciele zaczęli się wyzbywać swoich majątków na rzecz dzierżawców, którzy też masowo zaczęli ziemię wykupywać.

We Włoszech, gdzie chłopi dotąd nie mają własności, tylko dzierżawią grunta, wydany został szereg dekretów w roku 1919 i 1920, na mocy których **rząd ma prawo wywłaszczać grunta źle uprawione, lub odłogiem leżące.** Powstała nadto instytucja pod nazwą »Zrzeszenie byłych uczestników wojny«, której rząd przyznał prawo wywłaszczania i wykupu prywatnych posiadłości dla wspólnej uprawy przez członków zrzeszenia.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, **w całej Europie jest silna dążność do całkowitego zniesienia,** względnie bardzo wielkiego zmniejszenia **wielkiej własności,** celem stworzenia samodzielnych gospodarstw rolnych, będących własnością chłopów. Tylko Włochy i Estonja zmierzają raczej do upaństwowienia, względnie uspołecznienia ziemi, to jest do objęcia jej przez państwo i oddawania w drodze dzierżawy chłopom.

We wszystkich państwach uznane zostało prawo rządu do wywłaszczania wielkich dóbr.

Trzeba stwierdzić, że mimo zaciekłej obrony dawnych obszarników, we wszystkich państwach **reforma rolna powoli, ale stale posuwa się naprzód: Wszędzie**, taksamo i w Polsce, **coraz więcej ziemi,** będącej dawniej własnością wielkich obszarników, **przechodzi na własność chłopów.** Przeprowadzając więc reformę rolną, Polska ani nie robi wyłomu w stosunkach europejskich, ani nie dokonuje rewolucji, idzie tylko równolegle z innemi państwami, zmierzając do ugruntowania swej niepodległości i siły państwowej na oparciu państwa na masach ludowych, posiadających własne warsztaty pracy.

Co Sejm Ustawodawczy jeszcze uchwalić musi.

W pewnej części prasy rozlega się już od dłuższego czasu wołanie o jak najprędsze rozwiązanie Sejmu Ustawodawczego. Ci, którzy najwięcej o to rozwiązanie krzyczą, zapominają zupełnie o tem, że Sejm Ustawodawczy powinien się rozwiązać wtedy, kiedy skończy swoje zadania, a dopóki ich nie skończy, dopóty powinien trwać. Zadaniem Sejmu Ustawodawczego było uchwalenie konstytucji. Konstytucja państwowa została przez Sejm istotnie w dniu 17 marca 1921 r. uchwalona. Jest to konstytucja ogólno-państwowa, nie obejmująca całego szeregu ustaw, na które się tylko powołuje, a których dotąd nie ma uchwalonych, ustaw, które jednak również wchodzą w skład konstytucji.

Na szereg spraw, wymagających załatwienia jeszcze przez Sejm Ustawodawczy, zwraca uwagę poseł Andrzej Kędzior w interpelacji, wniesionej na posiedzeniu Sejmu dnia 22 stycznia b. r. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie przedłożenia Sejmowi projektów konstytucji wojewódzkiej i powiatowej. Interpelacja ta brzmi:

„Sejm Ustawodawczy, powołany do ukonstytuowania państwa, uchwalił dotychczas, mimo, że już od lat trzech obraduje, tylko konstytucję państwową, pozostaje zaś do uchwalenia konstytucja wojewódzka, powiatowa i gminna.

Zgromadzenie narodowe republiki czesko-słowackiej, której legalne istnienie datuje się dopiero od podpisania traktatu w St. Germain en Laye dnia 10 września 1919 r., uchwaliło już w r. 1919 dwie ustawy, dotyczące konstytucji gminnej, 29 lutego 1920 r. zaś konstytucję państwową, wojewódzką i powiatową, nadto w tym samym dniu ordynację wyborczą, ustawę o trybunale wyborczym i ustawę językową.

Powodem zwłoki w wypełnianiu zadań Sejmu Konstytucyjnego jest brak inicjatywy i współdziałania rządu, a w szczególności ministerstwa spraw wewnętrznych, które przedłożyło Sejmowi tylko projekt ustawy gminnej i ordynacji wyborczej sejmowej.

Powołanie do życia samorządów wojewódzkich, którym w myśl art. 3 konstytucji ma być przekazany właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, zarówno jak i **ujednostajnienie ustawodawstwa o reprezentacji powiatowej jest sprawa paląca** w Rzeczypospolitej Polskiej

gdzie zniszczenia wojenne trwały dwa lata dłużej, niż w innych krajach europejskich i gdzie życie gospodarcze znajduje się w zupełnym zastoju. Ustawa drogowa z 10 grudnia 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr 6 poz 32 z r 1921, tudzież ustawa meljoracyjna z 26 października 1921 r. Dz. U. Rz. P. Nr 91 poz 671, które poruczają budowę i utrzymanie dróg samorządowych oraz inicjowanie i przeprowadzanie publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych samorządom wojewódzkim, pozostaną tak długo martwą literą, dopóki konstytucja wojewódzka nie zostanie uchwalona i samorządy wojewódzkie nie zostana zorganizowane. Wprawdzie poseł dr Buzek złożył do laski marszałkowskiej projekt konstytucji wojewódzkiej, nad którym komisja konstytucyjna rozpoczęła już obrady, lecz sprawa poszła w odwłokę, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych zapowiedziało wniesienie własnego projektu, do czego było wezwane rezolucją Wysokiego Sejmu z 15 lipca 1920 r. uchwaloną równocześnie z konstytucją województwa śląskiego.

Oprócz konstytucji wojewódzkiej i powiatowej powinnyby być przedłożone Sejmowi Ustawodawczemu następujące ważne ustawy, przewidziane w konstytucji państwowej, których opracowanie należy jednak po części do innych resortów:

1) ustawa o parlamentarnej kontroli długu państwa (art. 8 konstytucji);

2) ustawa o odpowiedzialności ministrów (art. 59 konstytucji), której wydania domagał się pan minister skarbu na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, a której projekt przedłożył Sejmowi poseł dr Głąbiński;

3) ustawa o źródłach dochodowych samorządów (art. 69 konstytucji);

4) ustawa o zabezpieczeniu praw mniejszości narodowych (art. 109 konstytucji);

5) ustawa o wynagrodzeniu szkody, wyrządzonej przez organa władzy państwowej (art. 121 konstytucji);

Ponieważ uchwalenie konstytucji wojewódzkiej i powiatowej należy w pierwszym rzędzie do Sejmu Ustawodawczego, przeto zapytują podpisani:

Czy i kiedy zamierza Pan Minister spraw wewnętrznych przedłożyć projekty ustaw o reprezentacji wojewódzkiej i powiatowej, ażeby Sejm Ustawodawczy mógł spełnić swe zadania? *Kędzior* i tow.

Od Wydawnictwa.

Ze względu na niezwykłe koszta wydawnictwa zwracamy się do Szanownych Czytelników naszych z wezwaniem, aby jak najrychlej regulowali prenumeratę.

Który z pp. prenumeratorów dotychczasowych nie ma zamiaru prenumerować „Piasta" na rok bieżący, tego prosimy, aby numer posyłany nam zwrócił i na opasce dopisał, że prenumerować nie będzie.

Prenumeratorów, którzy zmieniają miejsce pobytu, prosimy o podawanie nam dawnego adresu i nowego adresu równocześnie, byśmy na stary adres niepotrzebnie numeru nie posyłali. Za zmianę adresu płaci się 20 Mk.

Tych naszych P. T. Czytelników, którzy chcą otrzymać z redakcji odpowiedź listowną, prosimy o dołączanie znaczków pocztowych na 10 mk.

„Gwałtu, co się dzieje!"

Kilka słów prawdy o gminach zbiorowych.

Stapiński zatrąbił znowu w swojej gazecinie na alarm. Ryczy: „Gwałtu, co się dzieje"! i wskazuje na Piastowców, jako na sprawców okropnego nieszczęścia, jako że... w Polsce mają wejść w życie gminy zbiorowe.

Narobił Stapiński na wsi huku i wrzasku. Nieliczni jego wyznawcy trąbią dalej na alarm i wywołują na wsi najniepotrzebniej w świecie awanturę. Piszą protesty, piszą petycje, każą je podpisywać wójtom i wysyłać do Sejmu, przysyłają te petycje nawet na ręce posłów Piastowych, słowem robią alarm o gminy zbiorowe.

Przypominają się doprawdy te baby, co to wierzą, że im czarownice mogą mleko u krów zepsuć i że najlepszym środkiem ochronnym jest wtedy okadzenie krowy jałowcem, albo też te baby, co to mając małe dziecko przybijają nad drzwiami i oknami bogińki ze szmat ze strachu, by im bogińki „dziecka w nocy nie odmieniły". Takimi zaiste są i ci, którzy piszą petycje, i ci wójcia, co te petycje podpisują.

O co chodzi Stapińskiemu? Czy istotnie idzie mu o niedopuszczenie do wprowadzenia w życie gmin zbiorowych? Stapiński, względnie Putek, siedzieli w sejmowej komisji administracyjnej, która nad tą sprawą długi czas obradowała, ale tam nie robili wcale tego piekła, z jakiem dziś idą na wieś przeciw gminom zbiorowym. Jeżeliby im chodziło o utrącenie tych gmin, to powinni byli wojnę prowadzić w komisji sejmowej, bo tam jest pole do argumentów i pole do walki. Oni jednak tego nie zrobili, ale dopiero teraz, w braku lepszego hasła do poruszenia mas, wyjechali z awanturą o gminy zbiorowe. Widocznie powody są inne, nie rzeczowe.

Sprawa jest dość prosta: Stapińskiemu chodzi o to, by posłów Piastowców postawić w stan oskarżenia, że oni są winni, iż będą gminy zbiorowe, że ludzie będą musieli daleko chodzić do wójta, że Piastowcy znoszą wójtów, a będą narzucać wójtów starościńskich i t. d.

Warto się tej sprawie przyjrzeć bliżej.

Stapiński chce, aby wójcia byli w ciągłem przekonaniu, że starosta w państwie polskiem jest największym wrogiem wójta i chłopa, że państwo polskie to jest kara Boża i że się przed niem trzeba bronić tak, jak się to robiło za czasów austrjackich. Stapiński chce, by wójcia i ludność istnieli tylko po to, aby się wszystkiemu sprzeciwiać, by nikomu nie wierzyć, by ciągle przedstawiać państwo, jako molocha, starostów jako potworów, dybiących na ograbienie chłopa ze wszystkiego i t. d.

Tak się robiło w Austrji i to wówczas było dobre, bo przez wzbudzanie niechęci do państwa zaborczego i do przedstawicieli jego rządu wzmacniało się poczucie narodowe i dążenie do niepodległości w narodzie ujarzmionym. Dziś metody te są zbrodnią. Nie wolno traktować państwa polskiego tak, jak się traktowało państwo austrjackie, ani rządu polskiego tak, jak się traktowało rząd wiedeński.

Wobec alarmów, robionych przez Stapińskiego na temat gmin zbiorowych, pozwolę sobie napisać krótko

i spokojnie parę słów o tej sprawie, podać to, co ludzie rozumni wiedzieć powinni:

Polska składa się z dzielnic, które przez długi czas wchodziły w skład innych państw, mają więc różne urządzenia administracyjne i różny ustrój. Kongresówka, obejmująca więcej niż połowę całego państwa, pozostająca przez wiek z górą pod władzą moskiewską, miała i ma gminy zbiorowe, liczące do 20.000 dusz. Niejedna taka gmina stanowi jakby mały powiat. W takiej gminie, liczącej 20.000 ludzi, był jeden wójt, a kilkunastu sołtysów, jako zwierzchników kilknastu wsi. Wielkopolska i Pomorze, które były pod panowaniem pruskiem, mają gminy jeszcze mniejsze niż my, w Małopolsce. Jakie gminy są u nas w Małopolsce, pisać nie będę, bo o tem wiecie.

Gdy do Sejmu wszedł projekt ustawy o ustroju gminy, rozpoczęła się w komisji administracyjnej walka. Posłowie z Małopolski chcieli mieć gminę taką, do jakiej byli i są przyzwyczajeni w Małopolsce; posłowie z b. zaboru pruskiego taką, jaką mają u siebie, Królewiacy zaś z całym zapałem orędowali za gminą zbiorową, do której są przyzwyczajeni, uważając ją za najlepszą i najtańszą. Ponieważ posłowie Królewiacy są, choćby z tego powodu, że Kongresówka jest dzielnicą największą, w Sejmie najliczniejsi, dlatego w komisji uchwalono gminy zbiorowe, bo Małopolanie i Wielkopolanie zostali przez Królewiaków przegłosowani.

Każdy zrozumie, że w państwie nie może być trojakiego ustroju gminnego. Skorośmy się zjednoczyli politycznie, musimy się zjednoczyć pod względem ustroju gminy, powiatu i województwa, bo jednolity ustrój, to jedna z dźwigni siły i rozwoju państwa. Przy sprawie gmin zbiorowych musieli więc w interesie państwa popuścić trochę Królewiacy, a trochę Małopolanie i Wielkopolanie. Zgodzono się na to, że w projekcie ustawy niema wymienionej cyfry, ile ma wynosić ludność danej gminy. Będzie to zależeć od stosunków, od komunikacji, od gęstości zaludnienia i t. d., a to znać będzie sejmik powiatowy, który będzie regulował sprawę gmin. Królewiacy zgodzili się na to, że gminy nie mogą być większe, jak 10.000 dusz, a nie mniejsze, jak 2000 dusz. Tego w ustawie niema, ale na tym kompromisie prawdopodobnie się skończy.

Czyż śmy mieli w komisji dać się poprostu przegłosować, a nie próbować porozumienia? Czy mieliśmy walić pałkami i gło owanie wymuszać? Czemuż p. Stapiński sam w komisji nie robił awantur?

Sądząc ze stanu obecnego tej sprawy, należy wnosić, że gminy w Polsce będą, jeśli chodzi o Mało- i Wielkopolskę, większe, niż były dotąd.

Tak się przedstawia ta sprawa, z powodu której Stapiński robi obecnie taką awanturę. Osądźcie sami, Czytelnicy, czy ta awantura jest uzasadniona?

Jan Babicz, poseł.

Bilety skarbowe — to najpewniejsza droga oszczędności.

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko **Chudy Jan**, Trześń, p. Tarnobrzeg, ur. w r. 1887, wydaną z 6 pułku ułanów unieważnia się. 266

Władysław Sebzola, urodz. w r. 1901, w gminie Siedleczce, powiat Przeworsk, zgubił dokumenta wojskowe (tymczasowe) 51 p. p. Nr 633. 275

Z tajników gospodarki naftą i solą.

W państwie naszem mamy największe w Europie pokłady soli i największe w Europie pokłady ropy, z której się wyrabia naftę. I właśnie u nas, którzy jesteśmy właścicielami tych olbrzymich bogactw, tak sól jak i nafta, artykuły najbardziej codziennego użytku, zostały w ostatnich miesiącach niesłychanie wydatnie podrożone, a co więcej, podrożenie to nie wpłynęło wcale na zmniejszenie wydatków państwowych, na eksploatację zarówno soli, jak i nafty.

Tajniki naszej gospodarki w dziedzinie soli, nafty i węgla, poruszył były minister robót publicznych **Andrzej Kędzior** w interpelacji, którą wniósł na posiedzeniu Sejmu dnia 23. stycznia b. r. do ministra skarbu w sprawie urzędów, nie opartych na ustawach i nie przewidzianych w preliminarzach państwowych. Interpelacja ta, zawierająca niezwykle ciekawe szczegóły brzmi:

„Przy władzach centralnych istnieje jeszcze wiele urzędów, utworzonych bez wiedzy i uchwały Sejmu, których utrzymanie częstokroć nie jest nawet przewidziane w preliminarzach budżetowych.

Do takich urzędów, o których gospodarce dają się słyszeć ujemne opinje, należy **państwowy urząd naftowy**, który według preliminarza Ministerstwa Skarbu na 1921 r., składać się ma z **69 urzędników**, tudzież **główna Dyrekcja państwowych zakładów górniczo-hutniczych**, której etat nie jest objęty preliminarzem budżetowym, a o której istnieniu dowiedzieć się można dopiero z kilku dorywczych uwag w wyjaśnieniach do preliminarza Ministerstwa Przemysłu i Handlu (str. 33. 34, 35 i 36).

Urzędy te utworzono głównie dla przedsiębiorstw państwowych w b. Galicji, mianowicie Urząd naftowy dla państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu, dyrekcję zaś zakładów górniczo-hutniczych dla państwowej kopalni węgla w Brzeszczach i dla salin galicyjskich — chociaż w dawnej Austrji ani przy Ministerstwie Robót Publicznych, które zarządzało kopalniami nafty i węgla, ani przy Ministerstwie Skarbu, które administrowało salinami, żaden podobny urząd centralny nie istniał, lecz sprawy te były załatwiane przez odpowiednich referentów w Ministerstwach.

Porównanie wyników gospodarki w b. Austrji, która wcale nie była wzorowa, z gospodarką wymienionych urzędów naszych, okazuje, że **utworzenie tych urzędów nie przyniosło żadnego pożytku, lecz wręcz przeciwnie szkodę dla skarbu państwa**; mianowicie:

1) Fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu rozwijała się za czasów austrjackich pod kierunkiem dyrektora p. Pilata bardzo pomyślnie, bo nadwyżkę dochodów zwyczajnych preliminowano w budżecie austrjackim na r. 1917/18 w sumie 4,249,440 koron, czyli przy ówczesnym kursie (1 kor. = 0,40 fr.) **1,700.000 franków szwajcarskich**, co przedstawia (przy obecnym kursie 0,17 centymów za 1 mkp) — **10 miljardów marek polskich**, podczas gdy w **preliminarzu polskiego Ministerstwa Skarbu na r. 1921 przewidziany**

jest dochód z fabryki w Drohobyczu na pół miljarda mkp., czyli 20 razy mniejszy.

Na r. 1918/19 preliminowała Austrja nadwyżkę dochodu z fabryki w Drohobyczu w sumie 10,529.860 koron, tj. o 6,280.420 koron, czyli o 150 prc. wyższy, niż w roku poprzednim.

2) Zakupiona przez rząd austrjacki **kopalnia węgla w Brzeszczach** miała za czasów austrjackich w roku 1917/18 preliminowany deficyt 350.460 koron, lecz już na rok następny 1918/19 preliminowano nadwyżkę dochodów w kwocie 985.860 koron. (wydatki 7,783.000 koron, a dochody 8,688.860 koron). Tymczasem wydatki na tę kopalnię preliminowane na **r.** 1921 w wyjaśnieniach do preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu (str. 34 i 35 wynoszą:

wydatki eksploatacyjne . . .	171.619.320	marek
wydatki na cegielnię: eksploatacyjne	3,521.000	„
„ „ „ inwestycyjne	86,779.189	„
„ „ budowę szybu w Jawiszowicach	53.388.420	„
razem wydatki:	315,307,929	„
dochody preliminowano na . . .	187,162.264	„
deficyt .	128,245.665	marek.

3) **Dochody monopolu solnego** w b. Austrji preliminowano na r. 1917/18 w sumie . 54,368.700 koron

wydatki	21.901.700	„
nadwyżkę dochodów	32,467.000	koron,

czyli przy kursie korony w r. 1917 = 0,4 franka szwajcarskiego — 12,986,800 franków szwajcarskich, a przy obecnym kursie marki polskiej 0,17 ct. **76 miljardów marek polskich.** Kopalnia soli w Wieliczce partycypowała w wartości produkcji soli w stosunku **64%.** W Rzeczypospolitej Polskiej zajmuje się produkcją soli Ministerstwo Przemysłu i Handlu (główna dyrekcja państwowych zakładów górniczo-hutniczych), sprzedażą zajmowało się Ministerstwo Aprowizacji (Puzapp), a dochód 4.330 mk. od 1 tonny preliminuje Ministerstwo Skarbu na r. 1921 w sumie **1.300,000.000** marek. Wprawdzie ludność b. Austrji wynosiła 28.572.000, podczas gdy Rzeczpospolita Polska bez Śląska Górnego i Wileńszczyzny liczy tylko 25,406.000 mieszkańców, jednak **stosunek dochodu z soli 1:58 (58 razy mniejszy w Polsce)** jest zanadto rażący i dowodzi jaskrawo, do czego prowadzi mnożenie urzędów i powierzenie jednego działu gospodarki trzem różnym władzom centralnym.

Państwowy Urząd naftowy miał być zniesiony uchwałą Rady Ministrów z 21. marca 1921 **r.**, lecz o gospodarce w państwowej fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu podają dzienniki nieprzychylne wiadomości. Co się zaś tyczy głównej dyrekcji państwowych zakładów górniczo hutniczych, której wydatki nie są preliminowane w budżecie państwowym, to **taki urząd nie istnieje w żadnem państwie konstytucyjnem.** Jak z wyjaśnień do preliminarza Ministerstwa Przemysłu i Handlu na r. 1921 okazuje się, **koszta utrzymania tej dyrekcji pokrywa się** z 0,6% **wydatków na poszczególne zakłady**, co naturalnie prowadzi do tego, że **dyrekcja zwiększa wydatki przez rozmaite przez Sejm nie uchwalone inwestycje na istniejące zakłady i nowe przedsiębiorstwa, ażeby pokryć koszta własnego utrzymania.** I tak: z pożyczki na budowę kopalni **„Spytkowice“ zabiera dla siebie dyrekcja tytułem 0,6% kwotę** 630.000 mk., z wydatków na kopalnię w Brzeszczach 1,025.575 mk., na cegielnię w Brzeszczach 21.000 mk., z inwestycyj na tę cegielnię 517.689 mk., z pożyczki na szyb w Jawiszowicach 318.420 mk., z wydatków zwyczajnych na saliny Małopolskie 4,123.031 mk., z wydatków inwestycyjnych na saliny Małopolskie 891.181 mk.

Ponieważ podobna gospodarka doprowadza Państwo do ruiny, zapytują podpisani:

Czy Pan Minister Skarbu skłonnym jest **jaknajrychlej przystąpić do zniesienia urzędów centralnych nie opartych na ustawach,** a w szczególności **państwowego urzędu naftowego i głównej dyrekcji państwowych zakładów górniczo-hutniczych** na podstawie upoważnienia, udzielonego ustawą z 17. grudnia 1921 **r.** Dz. U. R. P. Nr. 103, poz 7412.

Kędzior, i tow.“.

Panowie sędziowie, was Bóg będzie sądził!

Mimo wielu uprzedzeń do urzędników rozmaitych kategoryj, masy ludowe miały zawsze głęboki szacunek dla sędziów, uznając słusznie, że sędziowie jako wymierzający sprawiedliwość, kierując się w urzędowaniu tylko i wyłącznie przepisami prawa, a nie dopuszczając żadnych do swych myśli uprzedzeń, są tymi urzędnikami, których powagę utwierdzać, których pracę z szacunkiem oceniać należy.

W ostatnich miesiącach, kiedy urząd walki z lichwą zaczął działać, wybrawszy sobie na ofiary swojej energii przedewszystkiem chłopów, ludzie na wsi, wleczeni sami nie wiedząc za co, do sądu, skazywani na wielkie kary pieniężne i kary aresztu, zaczynają z niesłychanem rozgoryczeniem patrzeć na instytucję i patrzeć na ludzi, którym Rzeczpospolita powierzyła wymiar sprawiedliwości.

Wiemy, że pan prokurator krakowski jest niesłychanie czuły na wszelkie uwagi o urzędach, urzędnikach, a przedewszystkiem sędziach. Pamiętamy, że skonfiskował on numer »Piasta« za artykuł, mówiący o tych sprawach, artykuł, którego nie skonfiskował ani prokurator lwowski, ani prokurator warszawski i dlatego, że znamy czułość pana prokuratora krakowskiego na te sprawy, zwracamy mu uwagę, żeby artykuł ten doczytał do końca i zastanowił się nad nim, zastanowił się nad postąpieniem nie wobec pisma, które tę sprawę porusza, ale wobec tych sędziów, którzy wydają dzisiaj na chłopów wyroki za lichwę w rodzaju wyroku, który przytoczymy poniżej:

Żona Wojciecha **Mańki z Małej Wsi** w powiecie **wielickim,** kobieta biedna, mająca oprócz kilkorga starszych, jedno **czteromiesięczne dziecko,** poszła do Wieliczki **i chciała sprzedać pięć jaj.** W Wieliczce, acz kolwiek nikt jej nigdzie nie powiedział, że na jaja zostały wyznaczone jakoweś ceny wytyczne, gdy zażądała ceny dość wysokiej — czemu się nie można dziwić, bo gdy kobieta, mająca kilkoro drobnych dzieci niesie na targ pięć jaj, to widocznie potrzebuje gwałtownie grosza — zjawił się jakowyś funkcjonarjusz od walki z lichwą i oddał ją do sądu za to, że chciała

sprzedać czy też sprzedała pięć jaj za cenę wyższą, niż się ją podobało ustalić komisji, ustalającej wytyczne ceny dla artykułów pierwszej potrzeby. Sędzia w Wieliczce, gdy przyszło do rozprawy, skazał ową biedną kobietę za sprzedaż owych pięciu jaj powyżej ceny wytycznej, na miesiąc aresztu i 10.000 marek kary, a co więcej, nie odroczył jej kary na czas, kiedy dziecko podrośnie, ale kazał jej karę odrazu odsiadywać. I dzisiaj kobieta ta siedzi w Wieliczce w areszcie razem z dzieckiem, które kończy piąty miesiąc!...

Wypadek ten mówi sam za siebie.

Nie wolno krytykować wyroków sądowych. Słusznie. Musimy jednak pp. sędziom powiedzieć, że dziś w całym powiecie wielickim, po którym wiadomość o tem zasądzeniu i o siedzeniu kobiety w areszcie razem z malutkiem dzieckiem rozeszła się lotem błyskawicy, słyszy się tylko wołanie o pomstę do Boga na sędziów, którzy takie wydają wyroki. Jaki to wywołuje nastrój wśród włościan, których rząd polski powołuje do złożenia ciężkiej ofiary na rzecz państwa, do złożenia daniny, to sobie każdy może w duszy dośpiewać. A niepodobna nie przyznać tym masom, że słusznie czują się dotknięte do żywego traktowaniem ich przez czynniki, które powinny zostać zawsze wolne od wpływów postronnych i kierować się tylko i wyłącznie przepisami prawa, ale też nietylko suchą literą prawa, lecz również obywatelskiem poczuciem sprawiedliwości, opartem na znajomości stosunków.

Sprawę tę poruszą nasi posłowie w Sejmie. Poruszą, to prawda. Niewątpliwie postarają się o to, żeby tego rodzaju wypadki więcej się nie powtarzały. Ale kto owej biednej kobiecie zwróci pieniądze, które na nią nałożono jako karę, kto jej wynagrodzi wstyd, upokorzenie i cierpienie przez miesiąc w areszcie, kto wynagrodzi niewinnemu dziecku, niemowlęciu, że w zaraniu życia musiało marznąć w zimnej kaźni aresztanckiej?

Doprawdy, przypominają się słowa, któreśmy słyszeli na wiecu w Bodzanowie, kiedy o tym wypadku mówiono: »Panie sędzo, pana Bóg będzie sądził!«

Słuszne uwagi.

Z Niebyłej, w gminie Cianowice koło Skały, w powiecie olkuskim, otrzymaliśmy od naszego czytelnika, p. Jana Czyża, list, który rzuca niezmiernie charakterystyczne światło na działalność urzędu walki z lichwą w Krakowie. List ten brzmi:

„W jesieni wróciło mi do domu dwóch synów z wojska, do którego poszli, aby bronić Ojczyzny w chwili niebezpieczeństwa. Gdy się zgłosili na posterunku policji dla zameldowania się, otrzymali rozkaz, aby zwrócili ubrania wojskowe. Musiało się to zrobić i obaj synowie zostali poprostu w koszuli, tak, że nie mieli w czem wyjść nawet do kościoła. Bronili ojczyzny, a po powrocie z wojska zostali się prawo nago.

Nie mając gotówki, umłóciłem dwa metry pszenicy i zawiozłem do Krakowa, by ją sprzedać na targu i za uzyskane pieniądze kupić chłopakom przyodziewę. Pszenica była siewna, bardzo ładna i znajomi moi brali za taką po 13 i po 14 tysięcy. Ja ceniłem 12.000 Mkp. Naraz zjawił się jakiś pan i zapytał kupujących, ile płacą. Ci odpowiedzieli: 12 000 Mkp. Na to ów pan powiada, że wziąłem 500 Mkp. za dużo. Odparłem na to, że nie wiem, czy za dużo, bo ani mi nikt nie mówił, jaka jest cena, ani na targowicy niema nigdzie napisane, ile ta cena wynosi. Wszystkiegobym się był spodziewał, tylko nie tego, że za ten wypadek pociągnięto mnie do sądu i że zostałem zasadzony na 14 dni aresztu i na karę w kwocie 10.000 Mkp.

Jeżeli urząd walki z lichwą ściga specjalnie chłopów, to rozumiałbym zarzuty lichwy, gdyby na targowicy były na tablicy wypisane ceny maksymalne, jakie władze ustanowiły i gdyby każdy chłop mógł je widzieć. Skąd ja miałem wiedzieć, ile wynosi cena pszenicy w Krakowie? Nie ogłasza tego żaden urząd walki z lichwą w pismach ludowych, nie ogłasza tego na targowicy. Jakiem prawem zarzuca się lichwę ludziom, którzy żądają za swoją pracę tyle, na ile ją cenią, a nie wiedzą, że inni oceniają ją inaczej?

Takie stosunki nie mogą chłopów przywiązać do państwa. *Jan Czyż*“.

Nie można zaprzeczyć, że uwagi p. Czyża są zupełnie słuszne. Wedle wszelkiego pojęcia prawnego nie wolno karać ludzi za winy, popełnione z nieświadomości. Jeżeli urząd walki z lichwą chce mieć prawo ścigania ludzi za lichwę, to powinien wszystkim uwidocznić w sposób najbardziej przystępny ceny wytyczne. Jeżeli tego urząd walki z lichwą nie robi, to postępowanie jego jest bezprawnem znęcaniem się nad chłopami, wywołanem bredniami gazeciarskiemi, że chłopi opływają we wszystko i śpią na pieniądzach.

Sejm Ustawodawczy powinien tym niesłychanym wypadkom położyć kres przez odpowiednie ustawy.

Bilety skarbowe.

Z dniem 1 lutego 1922 r. ministerstwo skarbu wypuszcza na sumę 31 miljardów serję III biletów skarbowych.

Odsetki od biletów skarbowych serji III są wypłacane w stosunku 5% rocznie, z góry, przez potrącenie przy sprzedaży (dyskonto).

Suma, ustalona przez potrącenie od sumy imiennej biletu odsetek w stosunku 5% rocznie od dnia bieżącego do dnia 1 lutego 1923 r. określa jej wartość dzienną. Według tej wartości dziennej bilety skarbowe są sprzedawane przez Centralną kasę państwową, Kasy skarbowe i Oddziały polskiej krajowej kasy pożyczkowej i są na żądanie przez te instytucje przedterminowo wykupywane i przyjmowane przy wpłatach, bez pobierania za te czynności żadnych opłat, ani prowizji. Wszystkie urzędy i instytucje państwowe przyjmują Bilety skarbowe jako kaucje oraz jako wadja według tejże wartości dziennej, we wszystkich wypadkach w których prawo przewiduje składanie kaucyj i wadjów.

Oddziały Polskiej krajowej kasy pożyczkowej przyjmują bilety skarbowe do depozytu bezpłatnie.

Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kaucyj cywilnych i wojskowych,

depozytów oraz dla konwersji innych papierów pupilarnych.

Bilety skarbowe są ważne w ciągu lat 10, począwszy od daty płatności, poczem ulegają umorzeniu i przestają być opłacane.

Bilety skarbowe wobec powyższego są najlepszą lokatą kapitału, najodpowiedniejszą oszczędnością, zarazem służyć mogą, jako czeki rachunków bieżących na wszystkie Kasy skarbowe, Urzędy podatkowe i Oddziały polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

Nowa bolączka.

Ze wszystkich stron Małopolski otrzymujemy dziesiątki listów ze skargami na niesłychanie wysokie opłaty targowe, ustanowione w miastach i miasteczkach.

W takiej Wieliczce n. p. opłata targowa od krowy wynosi 500 Mk, od prosiaka 100 Mk, choćby to był nawet prosiak dwumiesięczny, od wozu 25 Mk, od metra zboża 40 Mk. Są to opłaty wysokie, a ściągane bezwzględnie nawet nietylko w dnie targowe. Przyjedzie chłop po doktora do miasta, musi opłacić od wozu 25 Mk.

Miasta uzyskały obecnie, dzięki hojności Sejmu Ustawodawczego, wielkie fundusze na zasilenie swoich finansów. Dostały 30% z podatku dochodowego, płaconego przez miasta. Dostały również cały szereg uprawnień do nakładania świadczeń na rzecz miasta na mieszkańców miast. Nałożenie opłat targowych tak wysokich wywołać więc musi u ludności wiejskiej, opłatami temi dotkniętej, tylko rozgoryczenie.

Nie można w tych opłatach, nakładanych przez miasta na ludność wiejską, dopatrzeć się logiki. Mieszkańcy miast narzekają na drożyznę środków żywności. Narzekają pomimo to, że ceny żywności jedne jedyne po wprowadzeniu wolnego handlu spadły.. Jeżeli więc miasta nakładają na chłopów wysokie opłaty od bydła, od zboża, czy od świń, to przecież nie mogą chyba mieć pretensji do tego, by chłopi jeszcze bardziej potaniali swoje produkty. Miasta same więc przez te opłaty podrażają środki żywności.

Niezdrowa atmosfera nienawiści, wytworzona między miastem a wsią przez niepoczytalne pisma codzienne, dla senzacji tumaniące ludność miejską baśniami tak nieprawdopodobnemi, jak zerżnięcie pięciu miljonów w sieczkarni przez chłopa, powoduje w naszym kraju stosunki, które uniemożliwiają normalny rozwój i pracę, jakiej nam tak dzisiaj potrzeba. Mieszkańcy miast muszą strząsnąć ze siebie zarazki nienawiści do wsi, bo w przeciwnym razie doprowadzą do tego, że szykanując chłopów, zmuszą ich ostatecznie do unikania miast, co tylko na miastach się zemści.

Składajcie oszczędności w 5% biletach skarbowych, w każdej chwili wymienionych na gotówkę.

Dzierżawcy a danina.

Wobec tego, że otrzymaliśmy cały szereg zapytań, czy dzierżawcy i jaką mają płacić daninę, zamieszczamy poniżej w tej sprawie wyjaśnienie:

Wedle art. 35-go ustawy o daninie, **dzierżawcy, którzy na dzierżawionej ziemi nie mają własnego inwentarza, nie płacą daniny.** Płaci ją właściciel tej ziemi. A więc chłop, posiadający n. p. dwa morgi ziemi, mający na tych właśnie dwóch morgach swój dom, ewentualnie i stajnie, jeżeli dzierżawi od dworu czy od plebanji dwa, trzy lub cztery morgi, to z tych dzierżawionych morgów daniny nie płaci.

Natomiast chłop, który wydzierżawia od dworu czy skądinąd parę morgów gruntu i na tym dzierżawionym gruncie ma swój inwentarz, płaci daninę. Jest to tylko w tych wypadkach, kiedy na dzierżawionym gruncie znajduje się i dom i stajnia, które również są w dzierżawie. Taki dzierżawca, jak wspomnieliśmy, daninę płaci, ale płaci ją tylko w części, mianowicie:

Jeżeli wydzierżawił grunt przed rokiem 1916, to płaci połowę przypadającej na ten grunt daniny:

jeżeli wydzierżawił przed rokiem 1920, to płaci 40% przypadającej na ten grunt daniny;

jeżeli wydzierżawił w roku 1920 i umówił się, że dzierżawę spłacać będzie pieniądzmi, a nie zbożem, płaci tylko 30% przypadającej daniny;

jeżeli wydzierżawił grunt w roku 1921, albo jeżeli wydzierżawił go wcześniej, ale umówił się, że czynsz dzierżawny płacić będzie i gotówką i zbożem, to płaci tylko 20% przypadającej daniny.

Resztę daniny w tych wypadkach płaci właściciel dzierżawionego gruntu. O ile jednak ten właściciel na zapłacenie daniny musiałby sprzedać kawałek gruntu, to dzierżawcy na takim gruncie muszą płacić pełną daninę.

W sprawie zwrotu dzwonów kościelnych

wywiezionych w czasie wojny do Niemiec.

Od pewnego czasu zaczęły przybywać do Polski transporty dzwonów, wywiezionych w czasie wojny do Niemiec

Ponieważ dochodzą do wiadomości rządu skargi, że większość parafij dotąd nie otrzymała dzwonów z powrotem oraz, ponieważ te parafje, które otrzymały dzwony, są obowiązane do uiszczenia opłat na przywóz dzwonów, Komisja rewindykacyjna komunikuje:

1) Dzwony ze świątyń wszystkich wyznań były rekwirowane przez władze niemieckie, w celu otrzymania metalu dla fabryk broni i tylko część dzwonów w chwili podpisywania traktatu pokojowego w 1919 r. jeszcze pozostała niezużytkowana przez fabryki niemieckie.

2) Zwrotowi podlegają na zasadzie traktatu wersalskiego (art. 238), te dzwony, które zostaną odnalezione w Niemczech. Parafje, których dzwony zostaną odnalezione, będą w położeniu uprzywilejowanem, ponieważ większość dzwonów została przez okupantów przetopiona.

3) W celu pokrycia bieżących wydatków skarbu państwa polskiego, na przewóz dzwonów i inne czynności, związane z akcją odbioru ich od Niemiec, rząd polski pobiera opłaty, które będą parafiom zwrócone [illegible] przez

liemcy wypłaty sum, wydatkowanych przez Polskę na omienioną akcję odbioru.

4) Specjalnie ubogie parafje mogą występować do komisji rewindykacyjnej o rozkład wyznaczonych opłat na kilka rat, ewentualnie o częściowe zmniejszenie tych opłat.

Adres komisji: „Główny Urząd Likwidacyjny, Komisja rewindykacyjna", Warszawa, ul. Foksal L. 3.

JAKÓB BOJKO.

Urywek z pamiętnika.

II.

Do kościoła szło się parami. Jeden chłopak szedł z krzyżem na czele. Wyborowi śpiewacy szli na chór do śpiewu, a reszta pospolitaków stała w kościele do »Sanctus«. Od Sanctus do Komunji klęcząco się modlono.

Ale żeby się to modlono? Módlże się człeku, jak siedząca na krzyżu sowa wytrzeszczała na ciebie swe ourc ślepia? Toć ten i ów niby się to modli, ale choćby i podelba ukradkiem zerkał ślepiami do góry, by zobaczyć, co też sowa robi? — A z chóru jeden koleżka polował na patrzących, niby kot na myszy i takich ciekawskich zapisywał skrzętnie na karteczce. Ja często wpadałem w tę biedę.

Po mszy, człek się zabiera do śniadania, aż tu nauczyciel wpada do klasy jak kula i czyta winowajców, zapowiadając im, że za karę nie mają jeść obiadu. Starsi koledzy kpili sobie z tej zapowiedzi, bo w południe poszli za wieś, niby to na przechadzkę i tam zjedli co mieli, ale człek się bał nauczyciela, jak ognia, toż siedział o gledzie do wieczora.

Nie było wtedy żadnej pauzy jak dziś, co godzina, ale ledwo godzinka południa, a po południu do 3- i 4-tej, a nawet i dłużej, musiało się siedzieć w klasie, i to nikomu na zdrowiu nie szkodziło.

Matka, widząc, że tak często zostaję przez objad, udała się do pani »Štchanglowej« z jakąś pocztą, aby też »prefesur« lepiej o Kubie pamiętał, ale skutek tego nie ten był, co matka miała na myśli.

Surowo karano tych, co opowiadali w domu, co się dzieje w szkole, a karząc, mówiono im maksymę: »choćby cię pieczono i smażono w smole, nie powiadaj, co się dzieje w szkole«.

Ze szkoły, po nauce, szło się parami, dziewczęta osobno od chłopców, »bez hałasu, bez krzyku, idźmy w wojskowym szyku«, jak brzmiała piosenka, a już niech Pan Bóg uchowa, by się po drodze gdzie ślizgać na lodzie. W książce wyraźnie stało napisane: »że na drogach, ślizgają się tylko bezwstydne uliczniki«. Jak jest dziś, widzi się, niestety!

Kara za lód była duża, a na nieszczęście i mnie nie minęła, a było to tak: Nie wiedząc, czy lód na Skale jest miejscem publicznem czy nie, wybrałem się tam, wdziawszy na nogi jakieś stare krypcie. Spotyka mię na drodze starszy wiekiem koleżka i pyta, gdzie idę?

— Na Skałę — odpowiadam śmiało.

— Poczekai. — powiada — powiem ja panu!

— A bo ja to jestem panów — odrzekłem, i poszedłem się ślizgać.

Ale na drugi dzień, cóż się dzieje? Chcę »pana« w rękę po zwyczaju pocałować, a ten z rozgniewaną twarzą, porwał rękę i powiada: »Precz! boś ty nie mój!«

Ludzie na świecie, jak mi się wtedy głupio na sercu zrobiło, to trudno opisać. Wolałbym był dostać nie wiem ile kijów, niż to słyszeć.

A mój oskarżyciel tylko się z boku uśmiechał szyderczo, widząc moją głupią minę, i później całe swe życie trudnił się denuncjacją.

Przez parę dni szedłem do ręki nauczyciela, ale darmo, bo się nijak przeprosić nie dał i myślałem, że się gdzie zatracę.

Spostrzegły to starsze dziewczęta i postanowiły mię poratować. A były to Marysia Woźniakówna i Kasia Mikulanka z Kars, dziewczęta spore i piękne, które były w dobrych łaskach u nauczyciela. Jedno, że się dobrze uczyły, a powtóre, że z bratem pierwszej, starszym wojskowym, który z prostego chłopa dobił się bez szkół, rangi majora, nauczyciel żył w dobrej komitywie. (Żyje dotąd w Kętach).

W jedno południe, zcapiły mię te koleżanki i nuż mię ciągnąć do przeprosby. W sieni stały poczciwe żarna, na których, mówiąc nawiasem, matuś, a gdy było niepeć, to i sam pan nauczyciel nie sromał się mleć, czyli, jak pokpiwano, zagrać na »f o r t e p i a n i e«. Chwyciłem się oburącz tego grata, ale dziewuchy mnie wtargały do pokoju, gdzie z płaczem przepraszałem zagniewanego.

— No, a teraz, czyś już mój? — spytał nauczyciel.

— Rozumie się, żem panów — odrzekłem, całując go w rękę i tak ledwom do łaski doszedł!

Wtedy już się przekonałem, co to jest mieć kobiety za sobą, zwłaszcza, gdy są jeszcze w pretensjach. Kandydatom na posłów radzę nie tyle skarbić sobie względy u mężczyzn — jak u kobiet, a broń Boże mieć wroga w kobiecie, bo słusznie pisał Syrokomla, że:

»Grot ostrzej bodzie niż ciernia ość,
A szatan gorszy, niż niewiast złość«.

W roku 1865 wymurowano nowy budynek szkolny, który wtedy uchodził za cacko, a dziś, jakże nędzny! I jeżeli lud słusznie dba, aby kościół i probostwo wyglądało jak wypada, to na litość boża, musi pamiętać, by i ci, co mają przecież nasze dzieci wykierować na ludzi, mieli budynki, i to, co do ich wygody potrzeba — choć zbliżone do plebanji.

W nowej szkole były już obrazy ze zwierzętami, o których się czytało, ale których nikt widzieć nie mógł; były mapy państwa i kraju, a nawet była piękna mapa Polski, z podobiznami królów polskich.

A czyż mogło brakować portretu cesarza Franciszka? Wisiał sobie na celnem miejscu młody, z faworytami i w galantych porteczkach... Któż mógł wtedy przewidzieć, że w roku 1914. tak mu je skroją?

Śmieje się może kto, jak ja piszę o naszym uniwersyteciku greboszowskim, ale proszę posłuchać czego tam wtedy uczono?

Oprócz czytania i pisania, uczono rachunków, t. j. cztery proste działania, arytmetyki, ułamków dziesiętnych i reguły trzech, uczono po niemiecku, co chłopów cieszyło, bo mówili, że się to przyda chłopcom

gdy pójdą do wojska, uczono geografji i historji polskiej, geometrji i pszczelnictwa, a oprócz tego i wyrobu rolniczych sprzętów, co dziś z szwedzka zowią »slöjdem«, jakby to nie było polskiej nazwy! Dodać do tego śpiew, który lepiej pielęgnowano, niż dziś, i deklamację, a pomyśleć sobie, że tego uczył jeden jedyny człowiek, który miał w roku 1870 — 200 dzieci codziennych, a 45 niedzielnych, to prawie nie do uwierzenia.

Ale za co? Czytam w szematyźmie z roku 1870, że ten nauczyciel brał wtedy rocznie 210 złr., a za pomocnika 150 złr., czyli 360 złr.

Niemczyzna nie długo trwała i po bitwie pod Królowodworem w roku 1866, wyproszono ją ze szkoły a ja niemieckie książki sprzedałem koleżce za 6 guzików i pióro. Jakżeby mi się później był przydał ten barani język. (C. d. n.).

Przegląd polityczny.

Na dwa dni przed zebraniem się sejmu wileńskiego, który został zwołany na 1 lutego b. r., nadeszła do ministra spraw zagranicznych, Skirmunta, nota od rządu Litwy kowieńskiej z propozycją,

by Polska przystąpiła do bezpośrednich układów z Litwą kowieńską

w sprawie uregulowania współżycia pomiędzy obu państwami: Rząd kowieński zaprawił swoją notę kilkoma jadowitemi strzałami. Mianowicie poddał w wątpliwość swobodę wypowiedzenia się ludności ziemi Wileńskiej przy ostatnich wyborach, usiłował wmówić w nas, że wybory na Wileńszczyźnie dokonane zostały nie przez mieszkańców ziemi Wileńskiej, których rzekomo większość miała się od głosowania powstrzymać i t. d. — Wreszcie rząd Litwy kowieńskiej podniósł w nocie, że do układów należałoby przystąpić po uznaniu okoliczności, iż wybory, jakie się odbyły na Wileńszczyźnie, należy uważać za niebyłe.

Minister Skirmunt na notę tę odpowiedział, oświadczając natychmiastową gotowość rządu polskiego do bezpośrednich układów z rządem Litwy kowieńskiej, bez względu na to, gdzie się te układy mają odbywać. W nocie tej oświadczono dalej, że rząd polski gotów jest zawrzeć z Litwą kowieńską natychmiast układ handlowy, cłowy i t. d. Wkońcu nota polska wyraża nadzieję, że rząd Litwy kowieńskiej w najkrótszym czasie wyznaczy miejsce dla układów i przedłoży program układów. W nocie swej min. Skirmunt w sposób bardzo stanowczy odparł zarzuty co do wyborów na Wileńszczyźnie i podkreślił, że wysuwanie tego rodzaju spraw nikomu nie pomoże, a może tylko zaszkodzić dalszemu układowi stosunków między oboma sąsiedniemi narodami.

Jeżeli Litwa kowieńska zdecyduje się na podjęcie układów bezpośrednich z Polską, to można mieć nadzieję, że dojdziemy z nią do bardzo szczerego współżycia. Należy się jednak liczyć z polityką rządu niemieckiego, wręcz wrogą myśli sojuszu polsko-litewskiego, a nie trzeba zapominać, że w Kownie głos decydujący mają jeszcze dotąd Niemcy berlińscy.

Francja a Polska.

Stosunki między Polską a Francją były zawsze serdeczne i takiemi pozostały. Słychać, że w najbliższych dniach ma być nareszcie podpisany traktat handlowy między Polską a Francją. Jest to sprawa bardzo ważna, bo dopiero po podpisaniu tego traktatu i po ratyfikowaniu go przez Sejm stają się ważne nasze traktaty z Francją, wojskowe i polityczne, czyli, że dopiero teraz staniemy się naprawdę sojusznikami Francji. Sojusz ten jest nam ciągle niesłychanie potrzebny. Obecnie n. p., gdy stoimy przed konferencją, mającą wynaleźć środki dla utrwalenia obecnego układu sił państwowych w Europie, na pomocy Francji zależy nam najbardziej, bo tylko przez nią możemy uzyskać gwarancję, iż w razie zaatakowania nas przez Niemcy lub Rosję, Anglja i Francja przyjdzie nam z pomocą. Dotychczas Anglja nie chce się zobowiązać do tego zabezpieczenia Polski. Jest to z jej strony gra, nieprzemyślana należycie. Przecie gdyby Polski nie włączono do traktatu, gwarantującego pokój, to Niemcy uznaliby to za zgodę Anglji na napad na Polskę i odebranie nam ziem, które na mocy traktatu wersalskiego Niemcy na rzecz Polski straciły. A od tego mogłaby się zacząć nowa zawierucha europejska.

Lloyd George zachwiany.

Być może, że stanowisko Anglji, Polsce tak nieprzychylne, zmieni się, bo nareszcie i Anglicy zaczynają już mieć dość skoków politycznych Lloyd George'a, który w sprawach Europy środkowej i wschodniej odznacza się absolutną nieznajomością stosunków. Opozycja przeciw Lloyd George'owi w Anglji rośnie, tak, że liczą się tam już z jego niedalekiem ustąpieniem. Anglików razi już i to, że Lloyd George psuje dobre stosunki między Anglją a Francją. Widocznie dla naprawienia dotychczasowej swojej roboty Lloyd George zdecydował się pojechać na 1 lutego do Paryża, gdzie przedstawiciele Francji, Włoch, Japonji razem z nim mają przygotować konferencję w Genui.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Sejmu dnia 24 stycznia r. b. rozpoczęło się przemówieniem marszałka Trąmpczyńskiego, poświęconem pamięci Ojca św. Benedykta XV. Marszałek scharakteryzował stanowisko zmarłego papieża wobec Polski. Posłowie wysłuchali przemówienia stojąco i w skupieniu. Na znak żałoby po przemówieniu marszałka posiedzenie na 20 minut przerwano.

Ta manifestacja żałobna ku czci zmarłego ojca chrześcijaństwa nie podobała się socjalistom i ...Stapińszczykom. Socjaliści i posłowie z grupy Stapińskiego opuścili salę sejmową ostentacyjnie na znak, że się nie solidaryzują z marszałkiem i z większością Sejmu, że nie uznają papieża. Warto przy tej sposobności nadmienić, że w parlamencie niemieckim, gdzie znaczna część posłów jest protestancka, oddano hołd zmarłemu papieżowi, a przemówienie wygłosił socjalista, i socjaliści wcale sali nie opuścili. Nasi Stapińszczycy wyszli ze sali...

Po przerwie marszałek poświęcił żałobne wspomnienie pamięci zmarłego posła ziemi suwalskiej, ś. p. Adolfa Swidy.

Pomoc rządu dla rolnictwa.

Potem dopiero przystąpiono do obrad nad ustawą o udzieleniu państwowej gwarancji w wysokości dwóch miljonów funtów szterlingów na zakupno nawozów sztucznych za granicą. Referent komisji, poseł Jasiukowicz, oświadczył, że zamierzone jest sprowadzenie 6.000 wagonów saletry, 10.000 wagonów nawozów fosforowych i 5.000 wagonów soli potasowych. Tow. rolnicze warszawskie obliczyło, iż przez zastosowanie nawozów sztucznych w roku ubiegłym urodzaje wzrosły o 8.500 wagonów zboża. W roku bieżącym po sprowadzeniu projektowanej ilości nawozów, które będą rozdzielone tak między większą jak i mniejszą własność, cyfra tej nadwyżki powinna się potroić. Przedstawiciel socjalistów, pos. Diamand, domagał się zmniejszenia tej gwarancji do jednego miljona funtów szterlingów, Sejm jednak przyjął ustawę, proponowaną przez komisję w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dzięki uzyskaniu tej gwarancji państwowej, wynoszącej około 20 miljardów marek, będziemy mieli nareszcie w tym roku większą ilość najpotrzebniejszych nawozów sztucznych do rozporządzenia. Wpłynie to niewątpliwie na znaczne podniesienie plonów.

Przeciw orgji egzekucyjnej.

Następnie obradował Sejm nad ustawą o zawieszeniu mocy obowiązującej ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego. Jak wiadomo, ściąganie podatku dochodowego było i jest utrudnione, bo przepisy do jego zgłaszania były tak wystylizowane, że rzadko kto mógł arkusz podatkowy dobrze wypełnić. Wobec tego, że rząd nakazał przyspieszenie ściągania tego podatku, co wywołało prawdziwą orgję egzekucji, komisja zaproponowała, aby uchylić ustawę o tymczasowym poborze podatku dochodowego, a wpłacone już kwoty zaliczyć płatnikom na rachunek podatku, względnie na rachunek daniny. Z ramienia naszego Klubu przemawiał pos. Kowalczuk i zaproponował, aby płatnikowi, który zapłacił już część podatku dochodowego, rząd zwracał różnicę pomiędzy kwotą wpłaconego podatku a jedną czwartą przypadającej na niego daniny. Sejm przyjął ustawę z tą poprawką posła Kowalczuka.

Przeciw zamykaniu sklepów w południe.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji pracy o wniosku nagłym posła Potoczka w sprawie zmiany ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu. Komisja przyszła przed Sejm z wnioskiem, wzywającym rząd, aby przedłożył do ustawy nowelę, rozszerzającą czas otwierania sklepów, znoszącą zamykanie sklepów między godziną 1—3 w południe. Minister pracy p. Darowski, oświadczył się za wnioskami komisji. Z ramienia ludowców przemawiał poseł Średniawski, który stanowczo wypowiedział się przeciwko zamykaniu sklepów między godz. 1—3 w południe. Po jego przemówieniu dyskusję odroczono.

W końcu Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu ratyfikację umowy polsko-niemieckiej w sprawie tranzytu przez korytarz pomorski.

Przeciw pijaństwu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 27 stycznia obradowano na wstępie nad ustawą o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. Ustawę tę przyjęto w trzeciem czytaniu. Powiada ona między innemi, że bezwzględnie zakazana jest sprzedaż i podawanie napojów, zawierających jakiekolwiek ilości alkoholu, osobom nieletnim do skończonego 21-go roku, uczniom szkół niższych i średnich bez względu na wiek, innym zaś konsumentom sprzedawanie na kredyt, na zastaw, lub za wykonaną pracę. Dalej ustawa powiada, że kto w stanie nietrzeźwym zachowaniem swojem daje powód do publicznego zgorszenia, podlega karze. Karze podlega również ten, kto drugiego do stanu nietrzeźwości doprowadził. Uchwalono też rezolucję, wzywającą rząd, aby przy zmniejszaniu liczby wyszynków cofano koncesje naprzód tym wyszynkom, które się zajmowały tylko wyszynkiem, a następnie dopiero tym, którzy łączyli wyszynk z jadłodajnią.

Ważne dla kresów wschodnich.

Dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożoną przez komisję rolną ustawę, bardzo ważną dla wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Podczas wojny wielu wielkich właścicieli uciekło ze swoich majątków. Na gruntach ich zagospodarowali się małorolni i bezrolni, oraz służba folwarczna, uprawiając ziemię. W ten sposób uratowane zostały budynki folwarczne, a uprawa gruntów przyczyniła się do podniesienia dobrobytu kraju. Właściciele folwarków, wróciwszy do swoich majątków, zaczęli bezwzględnie rugować ludzi, którzy na ich ziemi na obranych sobie działkach gospodarzyli. Ustawa, przedłożona przez rząd i uchwalona przez Sejm upoważnia osoby, uprawiające działki ziemi na cudzych gruntach, na kresach wschodnich, do gospodarowania dalej na tych działkach do 31 października b. r. Użytkownicy płacić mają właścicielom dzierżawę.

Pragmatyka urzędnicza.

Dalej obradował Sejm nad pragmatyką urzędniczą. Przedmiotem obrad były artykuły, dotyczące awansu urzędników, oraz ustalenia ich w służbie. Co do awansu uchwalono, że awansować może tylko taki urzędnik, który ma przynajmniej dobre kwalifikacje. Dalej przyjęto art. 116 ustawy, że, o ile urzędnik lub funkcjonarjusz niższy nie zostanie ustalony w ciągu dwóch lat od chwili wejścia w życie tej ustawy, należy go zwolnić ze służby państwowej z zachowaniem nabytych praw do emerytury. O ile nie nabył praw do emerytury, otrzymuje przy zwolnieniu odprawę w wysokości trzymiesięcznej, półrocznej, względnie nawet dziewięciomiesięcznej pensji, jaką pobierał w chwili zwolnienia od służby. O ile urzędnik taki zostanie w terminie 3, 6 lub 9 miesięcy zawiadomiony o zamiarze zwolnienia go ze służby, wówczas to prawo do wynagrodzenia traci. Trzecie czytanie tej ustawy odbyło się we wtorek, dnia 31 stycznia

Uznanie zaginionych za zmarłych.

Z kolei Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, dotyczącą Kongresówki, w sprawie uznania osób zaginionych za zmarłe. Ustawa dotyczy tylko Kongresówki dlatego, że tam dotychczas obowiązywała ustawa z r. 1825, przestarzała, którą trzeba było zmie-

nić. W innych dzielnicach sprawy te są uregulowane nowocześnie. Na podstawie nowo uchwalonej ustawy zaginiony może być uznany za zmarłego, jeśli od lat 10 niema żadnych o jego życiu wiadomości. Wedle art. 49 tej ustawy ludzie zaginieni na wojnie, względnie z powodu wojny, mogą być uznani za zmarłych po upływie lat 2, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym wojna została skończona. Wedle art. 56 uznanie osoby zaginionej za zmarłą powoduje wszystkie skutki prawne rzeczywistej śmierci, nie uprawnia jednak jeszcze pozostałego małżonka do zawarcia nowego związku małżeńskiego. O dopuszczalności takiego związku decyduje właściwa władza. Wedle art. 1777 sprawy o uznanie osoby zaginionej za zmarłą należą do Sądu okręgowego, w którego okręgu zaginiony miał swe ostatnie, stałe miejsce zamieszkania. Co do obywateli, którzy w kraju stale nie mieszkali, decyduje Sąd okręgowy w Warszawie.

Budowa szkół powszechnych.

Wkońcu obradował Sejm nad dwoma ustawami, mianowicie o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, oraz o budowie tych szkół. W dyskusji stwierdzono, że na urzeczywistnienie tych ustaw **potrzeba 700 miljardów marek.** Połowę z tego mają pokryć gminy, połowę skarb państwa. Ustawa powiada, że szkoły powinny być tak budowane, by droga dziecka z domu do szkoły wynosiła najwyżej 3 km, by do jednej szkoły nie chodziło więcej, jak 650 dzieci i nie mniej, jak 40 dzieci. O ile dzieci jest w szkole 60, szkoła jest jednoklasowa, t. j. ma jednego nauczyciela, o ile dzieci jest do 100, szkoła ma mieć 2 nauczycieli, przy liczbie dzieci 100 do 150 trzech nauczycieli, przy liczbie 150 do 200 czterech nauczycieli i t. d. Szkoła siedmioklasowa powszechna ma mieć obok nauczycieli osobnego kierownika. Wszelkie wydatki na pomoce naukowe, materjały do nauki, bibljoteki i druki szkolne ponosi skarb państwa. Wydatki zaś na pomieszczenie szkół, ich konserwację, wewnętrzne urządzenie, oświetlanie, opał dla szkoły, utrzymanie służby, porządku i czystości, ponosi gmina. Streszczenie obydwóch ustaw podamy w następnym numerze.

Z klerykalnej niwy.

Do jakiego stopnia dochodzi u niektórych księży zdzierstwo przy spełnianiu czynności religijnych, mogą świadczyć niżej podane przykłady:

W Lisiej Górze koło Tarnowa zmarła żona stróża szkolnego, Józefa Kucy, 80-letniego starca, nie posiadającego żadnego majątku, żyjącego z łaski ludzi. Na zapłacenie pogrzebu zaniósł on proboszczowi tamtejszemu użebranych 6.000 Mkp. Proboszcz, ks. Antoni Poniewski, tak długo nie odprawił ceremonji pogrzebowej, dopóki mu jeszcze 2.000 Mkp. nie dodał.

W Brzeźnicy koło Radłowa zmarł leśny dworski, Jan Kotwa. Żona zmarłego chciała, ażeby ciało z domu żałoby ksiądz zaprowadził na cmentarz w Radłowie. Podjął się tego ks. Antoni Kmietowicz, proboszcz z Radłowa, **a za tę czynność policzył sobie 80.000 Mkp.** Nadmienić warto, że jegomość ten jest silnie leciwy, posiada gruntu plebańskiego około 300 morgów dobrej, nadwiślańskiej gleby.

Zachodzi pytanie, z którego świata ich królestwo?

A teraz mała próbka ogłupiania ludu:

W okolicach Tuchowa szasta się młody scyzoryk klerykalny, ks. Fortuna, który opowiada ludziom już całe tygodnie, żeby się bronili, bo „Witos chce znieść niedzielę, a wprowadzić w sobotę świętowanie razem ze żydami“.

Gdy się do tych kwiatków dołoży jeszcze łajdackie praktyki, jakich się dopuszczali w Borzęcinie dwaj katecheci: Kaznowski i Kołacz, to się będzie miało obraz tego straszliwego klerykalnego bagna, którego zapach szerzy się coraz dalej.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 5 lutego: Agaty; poniedziałek, 6 lutego: Doroty; wtorek, 7 lutego: Romualda; środa, 8 lutego: Jana z M.; czwartek, 9 lutego: Apolonji; piątek, 10 lutego: Scholastyki; sobota, 11 lutego: Łucjana; niedziela, 12 lutego: Modesta.

Wywłaszczenie dóbr ks. Sanguszków.

Na posiedzeniu Okręgowej Komisji ziemskiej w Krakowie, dnia 31 stycznia b. r., uchwalono **poddać przymusowemu wykupowi wszystkie nadwyżki w majątkach ks. Sanguszków w powiecie tarnowskim i dąbrowskim** w Małopolsce zachodniej. Z dóbr tych przyjdzie do parcelacji w obydwóch wymienionych powiatach **około 10.000 morgów** ziemi.

Ważne dla poszukujących pracy górników.

Misja francuska do wysyłania robotników do Francji przesłała nam następujący komunikat:

W marcu r. b. zostaną otwarte kopalnie węgla we Francji, które zostały zniszczone przez Niemców podczas wojny.

Delegacja komitetu Związku kopalń francuskich przy Misji francuskiej w Polsce z siedzibą w Częstochowie będzie mogła przyjąć większą liczbę robotników kopalnianych dla eksploatacji tychże kopalń. Transporty będą odchodzić, począwszy od dnia 3 lutego b. r. Akcją zajmują się państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

Prezes Witos bawił w ubiegłym tygodniu przez kilka dni w Wilnie, gdzie brał udział w obradach klubu posłów P. S. L. Sejmu Wileńskiego.

Pogrzeb Ojca św., Benedykta XV. odbył się w kościele św. Piotra. Dnia 3 lutego kardynałowie zebrali się w Watykanie i udali się na konklawe, aby dokonać wyboru nowego papieża. W konklawe biorą tym razem udział obaj kardynałowie Polacy, prymas Dalbor i kardynał Kakowski. Jako kandydatów na papieża wymieniają pisma kardynałów: Gaspari, Ratti, który był w Polsce nuncjuszem i kilku innych. Kto zostanie wybrany, trudno przewidzieć. Istnieje silne przekonanie, że jednak nowy papież będzie znowu Włochem.

Książeczka „Objaśnienia do ustawy o daninie“ jest do nabycia w Administracji „Piasta“ w cenie 50 Mk z przesyłką pocztową 70 Mk. Książeczkę napisał poseł Kowalczuk.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na Nr 3,381.395.

O monopol tytoniowy toczyła się w komisji sejmowej zaciekła walka. Ostatecznie komisja 16 głosami przeciwko 14 oświadczyła się **za wprowadzeniem monopolu tytoniowego.** Wskutek tego dotychczasowy referent tej sprawy, poseł W i e r z b i c k i, zdecydowany przeciwnik monopolu, złożył referat. Komisja powierzyła ten referat posłowi K ę d z i o r o w i.

Uporządkowanie czasu. Dotychczas mamy w Polsce czas o godzinę wcześniejszy, niż w całej środkowej Europie. Sprawą uregulowania czasu, przedewszystkiem na kolejach, zajmowała się w ubiegłym tygodniu komisja konstytucyjna i administracyjna w Sejmie. Uchwalono przedłożyć Sejmowi do uchwalenia ustawę, wprowadzającą w Polsce od 1 czerwca b. r. czas środkowo-europejski.

Zanik niemczyzny w Wielkopolsce i na Pomorzu. W roku 1910 statystyka niemiecka wykazywała w Wielkopolsce prawie dwie trzecie Niemców, w samym Poznaniu 42% Niemców. Przeprowadzony w jesieni 1921 roku spis ludności wykazał, że w Wielkopolsce jest obecnie 1,619.000 Polaków i 351.000 Niemców, czyli Polaków jest przeszło 82%, a Niemców zaledwio 17%. Miasto Poznań ma dziś Niemców zaledwio 6%. Taksamo spolszczyło się ogromnie Pomorze. W roku 1910 statystyka pruska wykazywała przeszło 50% Niemców na Pomorzu. Dziś spis ludności z 1921 roku wskazuje, że na Pomorzu jest 743.000 Polaków, a 196.000 Niemców, czyli Polaków jest 79%, a Niemców zaledwie 21%. Miasto Toruń, które miało w roku 1910 66% Niemców, dziś ma ich zaledwie 14%. Miasto Grudziądz, które ich miało 84%, dziś ma niespełna 28%. Na to obniżenie niemczyzny wpłynęła masowa emigracja urzędników niemieckich i usunięcie załogi niemieckiej. Jak się okazuje, wysiłki germanizacyjne rządu pruskiego, prowadzone przez lat 150, nie przyniosły w rezultacie nic innego, jak tylko sztuczny nalot, który zniknął przy pierwszym podmuchu, odsłaniając czysto polski charakter tych dzielnic.

Polak burmistrzem w Ameryce. Jak donoszą pisma amerykańskie, burmistrzem miasta Meridan w Nowej Anglji w Stanach Zjednoczonych wybrany został Polak, dr Tadeusz Składzień. Brał on żywy udział w życiu Polaków amerykańskich, podczas wojny zaś służył w armji amerykańskiej jako oficer.

Jaskinie w Ojcowie, przedstawiające bardzo ciekawy teren badań naukowych, znane w całym świecie naukowym, należące do dóbr ks. Czartoryskich, mają się stać terenem eksploatacji przemysłowej. Eksploatację tę prowadzić ma Towarzystwo przedsiębiorstw górniczych w Krakowie, pobudzone do tej akcji przez przemysłowców wiedeńskich. W jaskiniach ojcowskich są duże pokłady mułu, który zawiera pewną ilość kwasu fosforowego i innych czynników fosfatowych, powstałych przed wiekami z odchodu zwierząt dzikich i nietoperzy, zamieszkujących te groty skalne, oraz z kości wymarłych przed dziesiątkami tysięcy lat niedźwiedzi jaskiniowych, lwów jaskiniowych i innych drapieżców. W namulisku tem znajdują się kości zwierząt z epoki potopu. Są tam też ślady najstarszej kultury ludzkiej z czasów przedhistorycznych. Przeciwko zniszczeniu jaskiń przez eksploatację wystąpili konserwatorzy zabytków przedhistorycznych przy ministerstwie oświaty.

Pod adresem dyrekcji poczt w Krakowie. Poczmistrz w Bolesławiu nie doręcza naszym czytelnikom „Piasta". Są wypadki, że świadomie zwraca redakcji numera „Piasta", pisząc na opasce: „adresat nie przyjmuje" lub „adresat nieznany", chociaż to są adresy naszych prenumeratorów, którzy zapłacili prenumeratę. Może dyrekcja pouczy owego urzędnika pocztowego w Bolesławiu, że jego obowiązkiem jest doręczać wszelkie przesyłki adresatom.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Kółko amatorskie „Ł ą c z n o ś ć" w R y g l i c a c h urządziło podczas świąt Bożego Narodzenia przedstawienie. Odegrało wesołą sztukę Turskiego: „Krowoderskie zuchy" pod reżyserją dra Stan. K o s i ń s k i e g o. Czysty dochód w kwocie 30.000 Mk złożyło Kółko na ręce inspektora szkolnego na cele pomocy szkolnej. Za pomoc tę składam imieniem tutejszej ludności Kółku „Łączność" serdeczne podziękowanie

Jan Wirtel, kierownik szkoły."

Napad bandycki pod okiem władz policyjnych. Do jakiego stopnia szwankuje u nas bezpieczeństwo publiczne, a posuwa się zuchwałość bandytów, niech posłuży następujący fakt, który się zdarzył w biały dzień w Krakowie koło zamku królewskiego, w ruchliwej części miasta, kilkanaście kroków od biura policji, t. zw. „telegrafu", a więc prawie pod okiem władz policyjnych. Dnia 18 stycznia b. r. zbliżył się w Rynku do p. Józefa Książka, przemysłowca z Malejowej, powiat Myślenice, jakiś żebrak i prosił o wskazanie mu Wawelu. Usłużny Książek zaprowadził go aż pod same mury. Wtedy wyskoczyli z ukrycia uzbrojeni w rewolwery bandyci i, rzuciwszy się na Książka, wyrwali mu portfel, w którym było 180.000 Mk, poczem zbiegli, oczywiście, z „żebrakiem", który był tylko przebranym bandytą.

Braciom włościanom zwracamy uwagę, ażeby z tego przykładu nauczyli się nie zawierać z nikim obcym przygodnej znajomości, bo dzisiaj naprawdę panują u nas takie stosunki, że bezpieczeństwo publiczne jest prawie żadne. Władze odnośne prosimy, żeby tym anormalnym stosunkom raz nareszcie położyły kres.

Carskie djamenty koronne znalazły się ostatecznie, jak donoszą pisma, w rękach wielkiego przemysłowca niemieckiego, Stinnesa, któremu je bolszewicy dali w zastaw. Między temi djamentami znajduje się jeden z największych djamentów na świecie, „Orłow", którego wartość w markach polskich wynosi około 2 miljardy.

Francja obchodzi w tym roku niezwykle uroczyście trzechsetną rocznicę urodzin jednego z największych swoich pisarzy, Moliera. W całej Francji odbywają się z tego powodu uroczystości ku czci wielkiego komedjopisarza. Naród polski zna dzieła Moliera z doskonałego przekładu, dokonanego przez dra Tadeusza Żeleńskiego.

Palestyna zapełnia się żydami. Według [illegible] pism żydowskich, praca około zażydzenia Palestyny, w której żydzi dotąd stanowią zaledwie znikomy procent ludności, postępuje naprzód. W grudniu przybyło do Palestyny z Europy 1100 żydów, w listopadzie 765. Pisma żydowskie donoszą również, że na Litwę ma teraz wrócić z Rosji 60 tysięcy żydów. Czy komitet żydowski, zajmujący się osadnictwem żydów w Palestynie, nie mógłby tych 60.000 żydów skierować wprost do Palestyny? Byłoby to przecie prostsze, niż osiedlanie ich na Litwie, a potem przesiedlanie.

Z kroniki żałobnej. W ubiegłym tygodniu zmarł w Czarnym Dunajcu J a n C i s z e k, znany i powszechnie szanowany w powiecie obywatel. W młodości poszedł ś. p. Jan Ciszek do szeregów powstańczych i bił się za wolność Ojczyzny w roku 1863. Marzył [illegible] o wolnej Polsce i doczekał się jej. Zmarł na [illegible], pozostawiając po sobie ogólny żal.

Cześć Jego pamięci!

† Ignacy Lech.

Dnia 20 grudnia 1921 r. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek ś. p. Ignacego Lecha, naczelnika urzędu podatkowego w Żabnie nad Dunajcem, który zmarł po krótkiej chorobie w 56 roku życia.

Mała mieścina Żabno miała i ma szczęście do dobrych i życzliwych dla ludu urzędników, a do takich należał ś. p. Ignacy. Cichy ten pracownik oddał ludowi nieocenione usługi w czasach swego urzędowania tyloletniego. W każdej sprawie lud miał do Niego przystęp, każdemu służył radą i pomocą; szczególnie w czasach zasiłków był niezmordowany i w przeczuciu, że Austrja się rozleci, nie żałował jej kieszeni.

Gdy po wyparciu z kraju Moskali kazały mu władze ściągać podatki, ociągał się z tem, aż się doczekał rządów polskich, które sobie zaległe podatki od ludzi zebrały.

Nie było w powiecie instytucji, żeby w niej nie brał udziału. Ludność Go lubiła w całym powiecie, jak rzadko kogo, zapraszano Go do wiosek na uroczystości familijne, na polowania, a dom Jego był zawsze pełen ludu siermiężnego.

Zasługi Jego podniósł w wymownych słowach mecenas Witek wobec licznej rzeszy zgromadzonej, a ks. dziekan Pilch, w towarzystwie miejscowego duchowieństwa, odprowadził Jego zwłoki na cmentarz parafjalny.

Cichą Jego pracę dla ludu wspominają z żalem ludzie, mówiąc: „Nie prędko takiego będziemy mieli!"

Oby Pan Bóg zapłacił Mu za Jego życzliwość dla ludu, temu serdecznemu Patrjocie i Obywatelowi! *Kuba.*

Rozbijacze jedności chłopskiej.

Dnia 15 b. m. odbyło się w Tyczynie, powiat Rzeszów, wielkie zgromadzenie, na którem p. Pluta składał sprawozdanie. Wobec wielkiej ilości zgromadzonych, i wobec tego, że sala okazała się za małą, przewodniczący, p. Rożkiewicz, poprosił o wyjście na miasto, gdzie pod gołem niebem p. Pluta w przeszło dwugodzinnej mowie przedstawił sprawy: daniny, reformy rolnej, gminy zbiorowej i innych, czego zgromadzeni w zupełnym spokoju wysłuchali. Z powodu jednak zimna dyskusja nie mogła się odbyć już na rynku, lecz przewodniczący poprosił słuchaczy napowrót do sali »Sokoła«.

Tam pierwszy zabrał głos ks. wikary z Chmielnika, znany rozbijacz jedności chłopskiej. Już w Chmielniku na zgromadzeniu posła Pluty w dniu 6 stycznia, jak mi opowiadali, chłopi z Kielnarowej — wygadywał na P. S. L. i miał ochotę nie dopuścić do uchwalenia rezolucji, podobnie postępował i w Tyczynie, twierdził, że jest synem chłopskim, że kocha lud, zemścił się proboszczów, że zdzierają chłopa, a sam o niczem innem nie myśli, tylko o probostwie. Twierdził, że danina jest niepotrzebna, widocznie dlatego, że mu żal proboszczów, iż będą musieli bodaj odrobinę zapłacić, pokazuje podarte buty, ale jak mu udowodnił poseł Pluta, za takie pilne rozbijanie ludu, proboszczowie wnet mu nowe sprawią. — Zresztą musiał się dowiedzieć ksiądz wikary, że obszarnicy, księża i inteligencja złożyli wielkie sumy na wybory i że za wybór jednego swojego posła, a utrącenie innego, będą płacić 2 i 3 miljony, przeto, jako ksiądz zachłanny, i stamtąd pragnie coś zarobić.

Ale widocznie o tych miljonach dowiedzieli się i pp. Tepper i Bomba, którzy również, jako stapińszczycy przyjechali pomóc księdzu w rozbijaniu. P. Tepper, jest to nauczyciel z Palikówki, ale on nie pochodzi z tych nauczycieli, co to pracują w szkole dla społeczeństwa i niejednokrotnie biedę klepią, dla niego szkoła to głupstwo a interes przedewszystkiem. Opowiadają chłopi z Palikówki, że ma kilka morgów bogatej ziemi, wybudował dom, mało co różniący się od pałacu Potockiego, że z Potockim żyje w wielkiej przyjaźni i że tenże nawet bywa u niego, jednem słowem, człowiek majętny, który doszedł do tego, Bóg raczy wiedzieć jakim sposobem, więc i teraz, kiedy przychodzą wybory, to niucha, czyby ta nie dało się gdzieś coś zarobić a może i mandat uzyskać. A po p. Tepperze wyszedł na mównicę były poseł Bomba. Ach, jakże owacyjnie przyjęli go zgromadzeni! Długi czas nie mógł biedak przyjść do głosu, tak mu wiwatowali, pytając się to o jakąś skórę, to znów o jakieś pieniądze, inni znów dziękowali mu za »ciężką i owocną« pracę, jako posła za czasów austrjackich, gdzie regularnie co pierwszego jeździł do Wiednia po djety, w okręgu nikt go nie widział, aż w czasie wyborów. Koniec końcem, po wielkich prośbach przewodniczącego, pozwolono mu przemawiać, ale o czemże miał mówić, jak on nic nie wie. Więc zaczął odpierać ataki, przedewszystkiem nazywając obywateli gminy Białej bandytami podejrzywając ich o niedopuszczenie go do głosu. Dalej odwrócił chciał uwagę od siebie zarzucił p. Plucie, że tenże kiedyś miał brać pieniądze od panów na wybory, wobec czego p. Pluta powinien zażądać dowodu sądowego.

Wkońcu p. Pluta zabrał głos, dając spółce rozbijackiej porządną odprawę, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie następujące rezolucje, które prawie jednogłośnie zostały uchwalone:

Zgromadzeni obywatele na wiecu w Tyczynie w dniu 15 stycznia b. r. uchwalają: 1) uznając pracę P. S. L. a w szczególności jego prezesa, Witosa, za owocną, wyrażają temuż zupełne wotum zaufania i podziękowanie; 2) zgromadzeni wyrażają hołd Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu.

I jedno jeszcze stwierdzić należy, a mianowicie, dwulicowość przewodniczącego Rożkiewicz'a. Widocznem to na sali było, że przewodniczący niby to życzył Piastowcom, a więcej mu zależało na stapińszczykach, a to nie do twarzy dyrektorowi szkoły, człowiekowi, którego obowiązkiem jest nieść kaganiec światy i zgody.

Bo i cóż lud miał za pożytek z tego zgromadzenia? Tylu nas było, cośmy chcieli poruszyć pewne sprawy, a tu brakło czasu, bo go zmarnowali awanturnicy. Ale chłopi raz powinni się ocknąć, bo zgoda buduje, a niezgoda burzy, i nie powinni zezwolić na rozbijanie jedności chłopskiej i ktokolwiek to jest, żeby nawet kapłan czy nauczyciel, pędzić go na cztery wiatry, bo jeden ma kościół i jako zastępca Chrystusa winien miłość a nie niezgodę siać, a drugi, skoro rząd i gminy łożą tak wielkie koszta na szkoły, szkoły niech pilnuje.

Przesyłając tych kilka uwag, pozdrawiam wszystkich czytelników.

Uczestnik.

Listy.

Pełkinie, w Jarosławskiem. Gmina nasza posiada chyba najstarszą Radę gminną w całem państwie. Ostatnie wybory gminne odbyły się bowiem w r. 1910. Ogłoszono nareszcie nowe wybory przed kilkunastu dniami, ale spełzły one na niczem, bo dzięki kilku obywatelom wniesiono protest, który został uwzględniony. Kochani Bracia! Głosujcie przy następnych wyborach na ludzi naprawdę moralnych i światłych, którzy sprawy gminne należycie poprowadzą. Bolączką w naszej gminie jest sprawa daniny dla wojska. Nikt do dzisiejszego dnia nie wie, ile w gminie zebrano, ile oddano. — Ważną sprawą są zbliżające się wybory do Sejmu. Wieś nasza liczy 300 numerów. Jeżeli będziemy mieli reprezentantów złych, to zaprzedadzą nas innym stronnictwom, oderwą nas od Witosa, a zepchną tam, gdzie wódką werbuje się zwolenników. To też organizujmy się przy jedynem prawdziwie chłopskiem stronnictwie, jakiem jest P. S. L. „Piast", czytajmy „Piasta", a spełnimy obowiązek wobec siebie i naszych dzieci. *Antoni Górski.*

Z Małopolski wschodniej.

Łukawica, w Liskiem. Na wiec, urządzony przez posła Pieniążka w Lisku dnia 6 grudnia r. ub., przybył także filar Stapińskiego, niejaki Boczarski, z zamiarem przeszkodzenia w wiecu, co mu się jednak nie udało, bo licznie zebrana ludność oświadczyła się zgodnie za posłem Pieniążkiem. Na wiecu tym byli też obecni dwaj gospodarze, mający spór o drogę z obszarnikiem. Chcieli oni zasięgnąć rady posła w tej kwestji, ponieważ jednak z powodu mnogości ludu nie mogli się do niego docisnąć, natknęli się na Boczarskiego, który, dowiedziawszy się od nich, o co im idzie, obiecał zająć się sprawą i kazał na 11 grudnia przysłać po siebie furę na stację, odległą od wsi, z której owi włościanie pochodzili, o 40 km, bo chciał na miejscu sprawę zbadać. Gdy w umówiony dzień zjawili się owi włościanie na stacji, zamiast Boczarskiego wysiadła jego córka i oświadczyła, że ojciec jej nie mógł przyjechać, lecz przysłał im list. Gospodarze przynieśli ów list do mnie. Brzmiał on, jak następuje: „Szanowni gospodarze! Przyjedźcie do Sanoka, a ja z Wami z tą sprawą udam się do adwokata Sawinka, on Wam sprawę załatwi pomyślnie. I przynieście dla mnie 3 kg masła i 2 kopy jaj, za co Wam z góry śle podziękowanie. St. Boczarski". Więc ten rozbijacz jedności chłopskiej jeździ po wiecach po to, by zbierać masło i jaja, by ciągnąć osobiste zyski z nieuświadomionych ludzi. Zapamiętajcież sobie dobrze, szanowni czytelnicy, że rozbijacze jedności chłopskiej, piorunujący po wiecach na Piastowców, mają przedewszystkiem osobistą korzyść na celu, a nie obronę waszych spraw. Nie dajcie się więc przy wyborach oszukać tym „opiekunom". *Fr. Gankiewicz.*

Hajdan, w Husiatyńskiem. W naszej wiosce jest kościółek, ale niema księdza. Co drugą niedzielę przyjeżdża kapłan z parafji, by odprawić nabożeństwo. Na święta Bożego Narodzenia przybył jednak do nas ks. Dobija ze Lwowa i pozostał u nas przez 15 dni. W tym czasie wygłosił 7 kazań, bardzo budujących. Kapłan ten ani jednem słowem nie wspomniał o polityce, ani o żadnem stronnictwie, lecz wyjaśniał wiernym Słowo Boże, za co mu na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie. Piszę o tej sprawie, by udowodnić, że nieprawdziwemi są zarzuty, stawiane nam przez wielu księży, że ludowcy, a zwłaszcza Piastowcy, nie cenią kapłanów i Kościoła. Odpowiem im krótko: To nie prawda! Umiemy cenić i będziemy cenić kapłanów, bo jesteśmy Polakami i katolikami. Ale pragniemy, by kapłani wyjaśniali nam Ewangelję, bo któż ją ma wyjaśniać ludowi, jak nie kapłani? Nie chcemy tylko słyszeć w kościele o polityce, bo nie jest rzeczą księży zajmować się polityką, zwłaszcza w kościele. Im więcej będziemy mieli kapłanów takich, jak ks. Dobija, tem będzie na wsi lepiej.

Syn rolnika Piotr.

Z Kongresówki.

Poręba Górna, w Miechowskiem. Najwięcej się dzisiaj mówi na wsi o daninie. Każdy oblicza, ile na niego wypadnie płacić, ale niema takiego, któryby nie uznawał, że państwu swojemu trzeba coś w ofierze złożyć. Niejeden będzie musiał sprzedać jakąś sztukę z inwentarza, by zapłacić daninę, ale trudno. W naszej wsi wojna też dała się we znaki, bo podczas bitwy rozbili Austrjacy trzy domy doszczętnie i zabili kilku ludzi. Nie zważaliśmy jednak na to, lecz uprawialiśmy pilnie ziemię. Pracowaliśmy, a dzisiaj panowie nam zazdroszczą tych „bogactw", które niby poniewierają się po chłopskich pierzynach. Wypisują na nas rozmaite brednie w endeckich gazetach. Chcieliby wogóle znowu nad chłopem zapanować, ale im się to nie uda. Więcej oświaty, więcej nauki i organizacji w P. S. L. „Piast", a wszystkie zakusy wrogów na nic się nie zdadzą.

Antoni Kyzioł.

Drogoszewo, w Łomżyńskiem. Dnia 16 stycznia odbyło się u nas zebranie, na które przybył przew. Rady lud. pow. z Ostrołęki, Ant. Kryszpin i Piotr Kosiba, kier. szkoły z Rozwóz. Po przedstawieniu przez przybyłych obecnej sytuacji politycznej i potrzeby organizacji ludu wiejskiego, założono Koło P. S. L., wybierając na przew. Józefa Gawka. Po złożeniu składek na P. S. L. w wysokość 100 Mkp. od członka, zebranie zakończono. *P. K.*

Z Wołynia.

Łuck. Dnia 22 stycznia r. b. zawiązał się w Łucku Okręgowy Sekretarjat P. S. L. z zakresami działalności na województwo wołyńskie. Do zarządu zostali powołani: na prezesa Eugenjusz Starczewski, na pierwszego wiceprezesa Żukowski, wójt gminy Torczyn, na drugiego — Edmund Martynowicz, notarjusz, na sekretarza Bolesław Grabowski, na skarbnika inżynier Szkolnicki, a w charakterze członków Zarządu pp.: Chlebnik, Jan Kotowicz, Józef Jackiewicz, Brodnicki, Narcyz Adolfer, Serafinowicz, Swida-Stolarczyk, Płachta i Zambrzycki. Upoważniono Zarząd do organizowania powiatowych sekretarjatów P. S. L. Lokal sekretarjatu tymczasowo mieści się w Łucku przy ulicy Jagiellońskiej Nr 6. *Świda.*

Odpowiedzi Redakcji.

Antoni Cymbała w G.; S. Białowąs w O.; St. Gryl, Lwów: Wysłaliśmy. — **Stanisław Gudas, Chicago:** Co do parcelacji, to wyczerpujących wiadomości udzielić może tylko Urząd ziemski w Tarnowie. O katalog książek napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek gł. 23.—**Moprewicz, Chicago:** Załatwiliśmy. — **Wojciech Baran w Kaź. W.:** Za rok ubiegły zapłacone; na bieżący zostało 251 Mkp. Kiedy będą brali ten rocznik — niewiadomo. — **W. Buczkowski:** Odpisujemy listem. Tu zaznaczamy tylko, że poseł Witos dawno publicznie oświadczył na zgromadzeniu, że odda chętnie każdemu te wille i dwory, które miał rzekomo kupić, byle tylko kto wskazał, gdzie one się znajdują. Niech pan tym wrogim chłopu krzykaczom poradzi, aby wskazali, gdzie one się znajdują, a mogą je natychmiast objąć w posiadanie. — **Jan Sałapatek:** Jest klinika św. Łazarza w Krakowie, ulica Kopernika. — **W. Augustyniak, Żółkiew:** W sprawie utworzenia nowej gminy musicie wnieść podanie do starostwa.— **„Ciekawy 234":** Jeżeli nie zostawił dzieci, to będą po nim dziedziczyć także oprócz żony jego rodzeństwo i rodzice; jeżeli zaś zostawił potomstwo, to tylko żona i dziecko.— **Józef Gierut w G.:** Widocznie panu nie przyznano, bo byłby pan dostał świadectwo kwalifikacyjne. — **Ignacy Opuszyński w O.:** Ma pan zapłacone na pół roku 1922. Czy Ameryka w tym roku zezwoli na wyjazd na roboty, nie możemy dziś jeszcze powiedzieć, bo nie wiemy.—**J. G. w Krościenku:** Podamy to do publicznej wiadomości. **Michał Daniel, Poznańskie:** My tu już miljonówek nie sprzedajemy, możecie jednak kupić w banku. — **R. g. B.:** Protest taki możecie do starostwa wystosować, przedtem jednak radzilibyśmy udać się w kilku do starosty i sprawę mu przedstawić ustnie. — **Marja Biskup:** Napiszcie do państwowej szkoły zawodowej dla dziewcząt w Krakowie, aleja Krasińskiego, i poproście o informacje. — **Grzegorz Muniak w L.:** Fabryk takich w Łodzi jest bardzo dużo. Podajemy: Bracia Kowalscy, ulica Piotrkowska 46; nadto Łoziński i Markgraff, ulica Aleksandrowska III. — **Jan Karczmarczyk w Z.:** Do Lipska czy do Wiednia pieniądze pocztą posłać jeszcze nie można. Zlecenia takie przyjmują banki, n. p. Bank wiedeński związkowy w Krakowie, Rynek główny 44. — **L. Tl...k ... ...:** »Młoda Polska« wychodzi w Krakowie, plac Szczep... 8. O żadnych połączeniach, ani też ... ...wych pieniądzach nam nie wiadomo. Pożyczkę omówiliśmy dokładnie w Nrze 4 »Piasta«. Na Górny Śląsk przyślecie znaczek za 25 Mkp. List oddaliśmy M. T. R., by was powiadomili w sprawie kalendarza. **Kaliciński; S. Polewka w C.:** Otrzymaliśmy. — **Józef Kuman:** Napiszcie do państwowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Zamkowa 30. **Jan Hetman i Jan Półtorak w Białokiernicy:** Dzięki. Wysłaliśmy.— **J. Mleczko w W. G.:** Niestety, szkoła ta nie funkcjonuje, bo została zwinięta. — **Antoni Łotysz w Chłopicach:** Trzeba zaurgować listownie w ministerjum. — **Wojciech Lipiec, Sosnowice:** Prosimy podać stary adres, a napiszemy, ile wynosi dopłata. — **Stefan Smerek w P.:** Ameryka decyduje sama o tem i to od niej jedynie zależy, na co my nie mamy wpływu. — **Alfons Fason:** Możecie posłać wprost pocztą. 20 Mkp. nie było. — **Czytelnia w Czel.:** Śląska władze polskie jeszcze nie przejęły. — **Fr. Król:** Napiszcie sami do posła Łaskudy.—**J. K. Dzierża:** Inspektorat pomocy rolnej mieści się we Lwowie przy ulicy Kopernika 26. — **M. Stój; Wł. Płomiński; J. Mucha, Krzemienica; L. Grabowski, ucz. sem.; Fr. Grabowiec:** Odpowiedzieliśmy listem. — **J. Kubisz:** Tego rodzaju ogłoszenia administracja przyjmuje tylko za zapłatą. — **Stefan Moskal w K.:** Przesłać do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie, ul. Foksal 3. Dokument odesłaliśmy listem. — **Bronisław Kusior w N.:** Napisać do fabryki wozów w Oświęcimiu. — **Wojciech Morawa w M.:** Zasiłki są zniesione. Gdy wejdzie w życie ustawa o uposażeniu inwalidów, to będzie mogła się starać o pensję. Co do owego gruntu, należy oddać sprawę w ręce adwokata, bo około sprawy trzeba pochodzić a ewentualnie nawet w drodze skargi wymusić wpis. — **J. Truszkiewicz w N.:** W spisie lekarzy, mieszkających w Krakowie, nazwiska takiego lekarza niema. — **Feliks Barek w W.:** Zwrócić się do jednego z waszych posłów z prośbą, by się sprawą zajął i zainterwenjował u władz skarbowych.—**Jan Włodarczyk, Stryj:** W Ameryce wychodzi »Dziennik Polski« w Detroit, Mich. Canfield Avenue, w Brazylji, w Kurytybie (stan Parana) »Gazeta Polska w Brazylji«; »Inwalida« wychodzi w Warszawie, ulica Żelazna 68. — **Józef Wódka w B.:** Musicie zaskarżyć brata do rąk mającego się ustanowić kuratora nieobecnego — o zeznanie kontraktu. Udać się do adwokata. — **Antoni Czeczot:** Wnieść podanie do D. O. K. Kielce. — Druki wysyłamy za zaliczką. — **B. Haciążek w Krzywem:** Prosimy podać wyraźny i dokładny adres, to poślemy, a poinformujemy listownie.— **Stanisław Bogacz:** Trzeba się wdać w pertraktacje z kopalnią; jeżeli to nie odniesie skutku, to można nawet sądownie swego dochodzić. — **Piotr Kozioł w C.:** Napisać do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie, ulica Bielańska 10. — **Fr. Zadło:** Przesłaliśmy, opłacając porto i stemple 40 Mkp., o których zwrot prosimy. — **Uczeń II kursu sem.:** Znaczki pocztowe używane kupuje bardzo wiele firm, zwłaszcza żydowskich; owe znaczki sprzedają obcym, robiąc na tem duże interesa. Płacą ceny zależnie od wartości znaczków, t. j. im starsze i mniej będące w obiegu, tem droższe. N. p. drogie są austrjackie przedwojenne po 2, 3, 5 i 10 koron; z polskich pokup mają polskie sejmowe, zwłaszcza zaś czerwony Piłsudski, za które płacą nawet po parę tysięcy Mkp. Marki powinne być wykąpane, t. j. bez kleju i nie powinny mieć najmniejszego uszkodzenia, bo inaczej są bezwartościowemi. W Krakowie jest firma »Filatelia«, Rynek gł. 10.—**Szymon Błaszczyński, Kieleckie:** Nadeszły. Na rok bieżący zostało 177 Mkp. Trzeba być ostrożnym przy tych kupnach, ale obawiać się zbytnio nie potrzeba. — **Józef Baraniecki w O.:** Musicie się starać o przeprowadzenie wpisu, bo zawsze mieć będziecie takie kłopoty. Na to się nie poradzi.—**Karol Grzechowski w Pczanach:** Przesłaliśmy posłowi Brylowi. — **Marja Trojanowska w P.:** Na jakiej podstawie starosta obdziela was tą trucizną i jeszcze każe sobie takie sumy płacić? List przesłaliśmy posłowi Pieniążkowi.—**Fr. Soja:** Na zachodzie się nie należy. Ustawa mówi tylko o kresach wschodnich.

Mam do sprzedania: browary, parowe cegielnie, parowe młyny, cukrownie, posiadłości ziemskie w różnych rozmiarach, dobra rycerskie od 2.000 morgów, i hotele, na Pomorzu. Reflektanci niech się zgłaszają: **Wieliński. Chełmno, Pomorze,** ul. Toruńska 10 1, telefon 66. 232 2 2

Unieważniam zagubione, tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Staroń Jan,** plutonowy 6 p. ułanów kaniowskich, Stanisławów, urodz. 14 sierpnia 1896 r. w Dobrej, pow. Limanowa, wraz ze świadectwami: moralności z gminy, opinjowania i odznaczenia wojskowe i szkolne V klas. Wydziałowej, które także unieważniam. 207

LOKOMOBILA

o sile 10 koni pod dobremi warunkami do sprzedania.

Wiadomość: **Fr. Puła, Dąbrowa k. Tarnowa**

261 1 2

Gospodarstwo 580 morgów, ziemia I. klasy, budynki murowane, do tego 10 morgów jeziora rybnego, w tem 30 morgów lasu, 100 morgów łąk, do tego 30 koni, 80 sztuk bydła, 30 świń, młocarnia ogniowa i wszystkie inne maszyny. Cena 40 miljonów marek.

Gospodarstwo 300 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, do tego młyn parowy, który miele na 24 godzin 2.000 cetnarów, w tem jest 30 koni, 75 sztuk bydła, 35 świń, młocarnia ogniowa i wszystkie inne maszyny. Elektryczne oświetlenie. Cena 40 miljonów marek.

Gospodarstwo 60 morgów, I. klasy ziemia, budynki murowane, w tem są 4 konie, 8 sztuk bydła. 10 świń i cała maszynownia. Cena 5½ miljona marek.

Gospodarstwo 65 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, w tem 3 konie, 9 sztuk bydła, 5 świń, i wszystkie maszyny. Cena 6 miljonów marek.

Gospodarstwo 45 morgów, I. klasy ziemia, budynki murowane, w tem 2 konie, 7 sztuk bydła, 6 świń, i wszelkie maszyny. Cena 5 miljonów marek

Gospodarstwo 75 morgów dobrej ziemi, budynek mieszkalny murowany, stajnie i 3 stodoły murowane, do tego kompletna garbarnia, w mieście w rynku, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 13 miljonów marek.

Gospodarstwo 29 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 4 miljony marek.

Gospodarstwo 16 morgów dobrej ziemi, budynki masywne, w mieście z żywym inwentarzem. Cena 3 miljony marek.

Gospodarstwo 32 morgi dobrej ziemi, budynki murowane, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem. Cena 5½ miljona marek.

Gospodarstwo 700 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, w tem 130 morgów łąk, 100 morgów lasu, przy mieście z żywym i martwym inwentarzem. Cena 42 miljony marek.

Hotel z ogrodem i urządzeniem, w mieście, w rynku. Cena 4 miljony marek.

Oberża z piekarnią i 2 morgi ogrodu, w mieście w rynku. Cena 2½ miljona marek.

Piekarnia w mieście, budynek murowany z ogrodem. Cena 1 miljon marek.

Kamienica w mieście i 5 morgów ziemi. Cena 1 miljon marek.

Oprócz podanych majątków mam na sprzedaż 75 kamienic z ogrodami i sklepami, rzeźnictwa, kuźnie, składy kolonjalne, restauracje, wille i t. d. Pośrednictwo bez wynagrodzenia.

Biuro pośrednictwa dla Małopolan L. Kurzawski, Krotoszyn. Rynek 31. Wielkopolska. 177 2 2

Kto chce kupić piękne gospodarstwo, jedno w Kamionce, powiat Grybów, poczta, szkoła, kościół, stacja w miejscu, 13 morgów pola z lasem, budynki nowe, kryte blachą, z inwentarzem i zbożem za przystępną cenę, około 10 miljonów, właściciel Józef Lelito; drugie 14 morgów razem (albo 10 i 4 osobno), piękny ogród i sad z budynkami i inwentarzem. Cena 13 miljonów; trzecie 12 morgów, budynki nowe, 2 stodoły, 2 chlewy, 2 stajnie, 6 sztuk bydła i wielki inwentarz ze zbożem. Zgłoszenia: Tomasz Sroka, w Żeleźnikowej, o. p. Stary Sącz. 642

Poszukuje się 2 do 3 dzielnych szlifierzy szkła do płaskich maszyn, którzy są obeznani z fasetkami formą (facette, facon) i wykrojami. Przyjazd ułatwi się. Koszta podróży zwraca się. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia: Oberschless Glasmanufaktur Curt Kochman Beuthen O. S. (Bytom, G. Śląsk), Gartenstrasse 18. 45

Szanownej Publiczności donoszę, iż otwarłem biuro pośrednictwa sprzedaży i kupna **majątków.** Polecam gospodarstwa 5, 8, 9, 12, 15, 18, 24, 26, 30, 40, 45, 60, 80, 100 do 700 morgów, wszystkie z żywym i martwym inwentarzem. Zamówienia przyjmuję wprost w mojem biurze lub też pisemnie. Rzetelna usługa. **Kopa Franciszek, Krotoszyn, W. P., ul. Zdunowska 28.** 281

Okazyjnie z powodu wyjazdu przy mieście Chełmie do sprzedania zaraz kolonja Horodyszcze, 63 morgi, z inwentarzem żywym i martwym, z nowemi budynkami 48 ornego, 8 łąk, 6 lasu dębowego, za cenę po 350 tysięcy za mórg. Wiadomość w Administracji »Piasta« pod 282. 282 1 3

SPRZEDAM NATYCHMIAST 40 do 50 morgów ziemi o najwyższej kulturze, orne, budowlane i łąki (bez budynków), ze zasiewami, przy gościńcu rządowym w tem kilka morgów na daninę, a więc bez długów, między trzech lub czterech ekonomicznie silnych Polaków z Ameryki. Adwokat Cielecki, Przemyślany, wschodnia Małopolska 280 1 2



Najlepsze szwedzkie

wirówki

do odtłuszczania mleka

oraz **części** składowe wirówek wszelkich systemów poleca

Skład maszyn mleczarskich

Warszawa, ul. Hoża 5.

270 1 3

Do sprzedania w ładnej wiosce świeżo wykupionej z rąk niemieckich przeważnie przez Polaków z Małopolski, jest jeszcze kilka wzorowych gospodarstw z całym żywym i martwym inwentarzem, jak stoi i leży, oraz z wszelkiemi maszynami rolniczemi, oraz gospodarstwo z kuźnią. Cena według umowy. Zgłaszać się wprost do: J. Przewłocki, Wilcza, p. Dobrzyca, pow. Jarocin, Wielkopolska, stacja kolejowa Kotlin. 283

Siano dobre sprzedam na Wołyniu, do 5.000 ctn. o 25 km od stacji po 3.000 metr. **Przyjmę do chowu lub kupię** krowy i konie. **Sprzedam 150 morgów** dobrej ziemi. Zgłoszenia: Kowel, ul. Łucka 174, por. Nowakowski. 229 2 2

W chełmskim powiecie są do sprzedania **dwa gospodarstwa po 28 morgów,** z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, za bardzo przystępną cenę. Ziemia I klasy, obsiana oziminą i uprawiona pod zasiew wiosenny. Każde gospodarstwo stanowi dla siebie całość i może być jednemu lub kilku nabywcom sprzedane. **Zgłoszenia** listowne do Administracji »Piasta« pod **„Chełm — 173“.** 173 3 3

Tel. 28-95



Tel. 28-95

UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobu 7 2 12

DACHÓWKI CEMENTOWEJ

pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, rur, słupów i in. ◘ ◘ poleca Fabryka maszyn

RZEWUSKI i Ska, Warszawa, ul. Ordynacka 7

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Katalog książek

nadzwyczaj ciekawej i zajmującej treści, wysyła na żądanie darmo:

KSIĘGARNIA M. WAHLA W PRZEMYŚLU/P.

Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 223 2 4

Sprzedaż gospodarstw.

Mamy około 500 dóbr i gospodarstw, w wielkości: 5, 10, 20, 35, 40, 55, 60, 77, 85, 93, 102, 105, 120, 150, 200, 300, 400, 517, 800, 1.000, 1.800 morgów, z żywym i martwym inwentarzem i budynkami. Również gościńce na wsiach, młyny parowe oraz wodne, hotele i kamienice, zaraz do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela:

Baumgartner i Maćkowiak

Poznań, plac Sapieżyński 2a. 272

Mam do sprzedania

majątek 20 morgów dobrej ziemi w dwóch planach, z 3 budynkami i inwentarzem, ze zbiorami zeszłorocznemi, podatki opłacone do 1 lipca. Gleba czarna, gościniec bity, 3 kilometry od miasta powiatowego Sandomierza gdzie są szkoły wyższe, sprzedam natychmiast za 4.300 dolarów lub za marki polskie. Zgłoszenia: Wojciech Śliwiński, Milczany, pow. Sandomierz, stacja Nadbrzezie, gm. Samborzec. 268

Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ulica Wiślna 4. 2 67 0

Senzacyjna nowość. Senzacyjna nowość

Pierwsza książka w Polsce, popularyzująca ten problem naukowy.

„Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno“.

Rady i wskazówki, napisał R. Gerling, przetłumaczył Ignacy Nikorowicz. 18 ilustracyj w tekście.

Książka ta ukazała się w języku francuskim, angielskim, niemieckim w kilkudziesięciu egzemplarzach. Jest to pierwsza książka tego rodzaju, omawiająca temat małżeństwa z nowego punktu widzenia. Bezcenne rady dla kandydatów małżeńskich. Rozwiązanie problemu: jakiej dziewczyny za żonę brać się nie powinno. — Objaśniające ilustracje w tekście. Cena egzemplarza 300·— (trzysta) marek wraz z przesyłką pocztową. Zamówienia przyjmuje »Głos Wiedeński« Wiedeń Johannesgasse 14/33. 191 3 4

Na polskim Górnym Śląsku

do sprzedania dobra,

gospodarstwa

fabryki, hotele, restauracje, domy towarowe itp.

Informacyj udziela — i co do paszportów — ustnych, co wtorek i piątek od 13—16 (tj. 1—4 pop.) godz. Hotel Schnebaum, Dziedzice. **Lorek-Warkocz, Pless** (Pszczyna) **G. Śląsk.** Teichstrasse Nr 6. Telefon 57. 237 2 5

Baczność Rodacy!!!

Bardzo korzystne kupno przeważnie z rąk niemieckich wzorowe gospodarstwa z pięknemi budynkami, kompletnym i po części nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem tanio do nabycia. Ponieważ marka niemiecka jest obecnie bardzo obniżona, przeto można za bezcen piękne gospodarstwo nabyć, których polecam na sprzedaż około 200 różnej wielkości. Również mamy przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju: hotele, piekarnie, fabryki maszyn, interesa instalacyjne i fotograficzne. Ostrzeżenie przed pokątnymi agentami i proszę reflektantów o bezpośrednie zgłaszanie się do biura naszego we Wrześni. — Sądownie zapisana firma **Biuro komisowe „Victoria“, Września w Poznańskiem** telefon 60. Adres telegraficzny »Victoria Września«. — Oddziały: Poznań, Toruń, Konin. 13 13 0

Adwokat i obrońca karny

Dr J. Ordyński

urzęduje w Krakowie, Sienna 3, I p.

161 4 5



Kobiety, ratujcie się!

Bandaże i porady przeciw wypadaniu macicy. Opaski brzuszne przeciw oberwaniu, obwisłości brzucha, latającej nerce, skrzywieniu macicy itd. Bandaże na przepukliny, pępka, brzucha, uda i pachwiny, wysyła pocztą **L. Polaczek, Sambor 27.** 273 1 2

PŁUGI

Sucheniego i Sacka

brony, kultywatory

MŁOCARNIE cepowe, sztyftowe i do prostej słomy,

SIECZKARNIE różnych systemów,

KIERATY jedno- i dwukonne,

PARNIKI, WIRÓWKI szwedzkie do mleka,

MOTORY spalinowe 6- i 12-konne,

NOŻE (kosy) do wszystkich systemów sieczkarń,

LEMIESZE i odkładnice do pługów,

WIDŁY, ŁOPATY, HACELE,

HUFNALE, SZCZOTKI do koni,

LATARNIE stajenne

dostarcza z własnych fabryk i składów w najlepszym gatunku i po najniższej cenie

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE

Inż. STANISŁAW NAWAKOWSKI

Spółka z ogran. odpow.

w Warszawie, Kredytowa 4.

Adres telegraficzny: »Centropług« Telefon 291-34.

Dla Spółek, kooperatyw i składów sprzedaż z udzieleniem kredytu. 128 2 4

Baczność! Baczność!

Precz z wyzyskiem! Precz z wielkiemi ogłoszeniami i z szalonemi cenami!

Biuro ludowe i komisowe Mało- i Wielkopolski w Lesznie, w Poznańskiem, Nowy Rynek L. 23, od dworca 5 minut, poleca na sprzedaż 200 majątków od 1 do 1.000 morgów, jakoteż przedsiębiorstwa różnego rodzaju, jak: hotele, kawiarnie, restauracje, piekarnie, rzeźnictwa, młyny, fabryki i inne zakłady przemysłowe i rzemieślnicze; tak samo poszukującym zakupu ułatwia jak najkorzystniejsze nabycia i rzetelne przeprowadzenia kontraktów. Ziemia i majętności są pierwszej jakości w Wielkopolsce.

3 4 0 **Jan Rozwalka i Sp.**

Fabryka nawozów sztucznych „SUPERFOSFAT"

Józefa i Karola Towarnickich, Wróblik Szlach. przyjmuje zamówienia na dostawę superfosfatów kostnych pod zasiewy wiosenne a to:

a) **Superfosfaty** średnio-procentowe o zawartości 15—16% kwasu fosfor., rozpuszczonego w wodzie.

b) Superfosfaty azotowo-fosforowe o 12—13% kwasu fosfor. i około 2% azotu.

Wobec ograniczonej ilości surowca będą uwzględniane **tylko wcześniejsze zamówienia.** Zgłoszenia przyjmuje Zarząd, Lwów, ulica Senatorska 4. 241 2 5



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca niklowy system Roskopf 3.500 Mkp Budzik z przedwojennym werkiem 4.200 Mkp Skrzypce ze smyczkiem 6.000 Mkp. i wyżej Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 7.000 Mkp., dwurzędówka 15.000 Mkp. Trąby akordeonowe 1.500 i 1.800 Mkp Djamenty do szkła 2.500 i 3.000 Mp. Brzytwy 800, 1.000, 1.200 Mp Maszynki do włosów 1.800, 3.000 Mkp. Maszynki do samogolenia 1.500, 2.000 Mkp. Pas do brzytwy 400 Mkp. Kamień 250 Mkp. Pudła do skrzypiec 3.500, 5.000 Mkp. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mkp. przekazem. **Kupuje złoto i srebro.** 114 5 8

WIELKI WYBÓR MAJĄTKÓW RYCERSKICH

folwarków, gospodarstw rolnych, kamienic, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, hoteli, restauracyj i młynów w Poznańskiem, Kongresówce i w Małopolsce poleca do sprzedaży i pośredniczy w kupnie najtaniej sądownie zarejestrowana firma:

Biuro komisowe „VICTORIA"

pośrednictwo majątków i biuro prawnicze

JAN WITKOWSKI i Ska, Września.

Zwracać się o **informacje** osobiście lub pisemnie do zastępstwa **w Małopolskim Związku handlowym Sp. z o. p. w Jarosławiu.**

Adres telegraficzny: Małopol. Nr telefonu 37.

Firma posiada ponadto swe odziały w Poznaniu, Pleszewie, Toruniu i Koninie. 15 1 0

WAŻNE.

Do P. T. Rolników oraz P.T. Właścicieli ziemskich

Nadchodząca wiosna zmusza każdego praktycznego rolnika pomyśleć już obecnie o nawozach sztucznych i nasionach, i ten tylko rolnik jest zadowolony, który nie ogląda się na papierowe oferty, lecz zamawia wcześniej nawozy i nasiona, wcześniej otrzymuje takowe taniej, wcześniej sieje i wcześniej zbiera.

Niżej podpisana firma poleca na wiosenne zasiewy ze swych składów w miarę zapasów:

NAWOZY SZTUCZNE:

Tomasynę 15% w workach papierowych lub jutowych, żużle mielone Martina we workach papierowych, oryginalną stra[illegible]rcką mieloną 20—42%, sól potasową, kajnit s[illegible] a [illegible]rcki mielony, wapno azotowe 20% i [illegible] nawozy.

DZIAŁ NASIENNY:

Nasiona koniczyny czerwonej i szwedzkiej, tymoty, buraków pastewnych, łubiny oraz inne nasiona ekonomiczne

DZIAŁ ZBOŻOWY:

Żyto, pszenicę, jęczmień, owies.

DZIAŁ BUDOWLANY:

Najlepszej jakości cement portlandzki w beczkach, wapno palone, dachówkę ogniotrwałą bardzo lekką ASBIT, WIEK. Na żądanie wysyłam fachowych pokrywaczy.

Firma protokółowana 225 2 2

A. BODUCH

Żywiec, Rynek 22. — (Małopolska).

Na zapytania należy dołączać znaczek pocztowy 10 Mkp.

Rządowo upoważniony
Dom handlowo-komisowy
„Verda Stelo“
(A. Marczewski i Sp.)
w Samborze.

Pośredniczy za **bezkonkurencyjnie niską prowizją** w kupnie i sprzedaży majątków, realności, fabryk, sklepów, inwentarzy, maszyn i narzedzi **rolniczych i przemysłowych** i t. p. Zastępuje wiele poważnych fabryk i firm krajowych i zagranicznych. Prowadzi dział ogłoszeń i reklamy, tudzież prenumeraty wszelkich czasopism. Zlecenia wykonuje szybko, dzięki gęsto rozsianym w kraju agencjom. Do zgłoszeń dołączyć 20 Mkp. na odpowiedź.

Przyjmuje na bardzo korzystnych warunkach agentów i wywiadowców w nieobsadzonych dotąd miastach i wsiach Rzeczypospolitej.
17 9 0

Wymagania jakości przy zbożach są coraz wyższe.
Po nowych zbiorach tylko dobry towar osiągnie dobrą cenę.

Zaopatrujcie się w nasiona i sadzonki wysokiej wartości!

Dostarcza i informacyj udziela BANK ROLNICZY Sp. akc.
WE LWOWIE, ULICA KOPERNIKA L. 20.

255 1 9

MAJĄTKI

ziemskie od 100 do 800 morgów, gospodarstwa wiejskie od 7 do 100 morgów, domy wille, młyny parowe i wodne, apteki i interesy handlowo-przemysłowe — poleca

Dom handlowo-komisowy
F. Dobrowolski i Ska
Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 10. Boczna Dworcowej.
244 2 3

2.000 objektów

jakoto: gospodarstw rolnych od 2—200 morgów, folwarków, dóbr rycerskich, kamienic, will, hoteli, restauracyj, interesów przemysłowo-handlowych, fabryk (tartaki, cegielnie, młyny wodne, parowe i browary) na Pomorzu i w Księstwie Poznańskiem z rąk niemieckich, posiada na sprzedaż:

„FORTUNA“ Toruń, ulica Szeroka l. 32, telefon 233.

Agentury: Biuro pośrednictwa pracy, Rzeszów, i Jan Zajdel, Krosno, Towarzystwo rolnicze. 12 14 0

MAJĄTKI

ziemskie i miejskie od największych do najmniejszych sprzedaje na własność najtaniej i pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zwracam uwagę na agentów ulicznych, którzy ludzi tylko na koszta wyprowadzają.

Niech każdy kupujący z całem zaufaniem do mojego Biura przybędzie i kupi napewno to, co mu będzie potrzeba. Na korespondencję załącza się 40 marek na odpowiedź.

Biuro komisowe **L. Bociański, Ostrów,** ulica Kościuszki 23. Poznańskie. 197 3 4

OLACY Z AMERYKI!

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE WARSZAWA, SENATORSKA 35

zawiadamia, iż na zasadzie ostatnich rozporządzeń władz amerykańskich, ci wszyscy **podróżni,** którzy **przybyli z Ameryki,** mogą bez wszelkich przeszkód **otrzymać wizę amerykańską** i powrócić do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jednak tak, **by w pół roku od dnia wyjazdu z portu amerykańskiego byli już na miejscu w Ameryce.** Wobec tego radzimy wszystkim re-emigrantom, którzy mają zamiar powrotu do Ameryki, **aby nie przeoczyli wyznaczonego terminu** i natychmiast zgłaszali się do naszego biura, **Warszawa, Senatorska 35,** gdzie otrzymają bezpłatnie dokładne informacje i wskazówki.

CENA PRZEJAZDU z Warszawy do New Yorku wynosi obecnie **106 dol. ameryk.**
Amerykański podatek pogłówny — 8 dolarów. 1414 3 3

Powszechnie znane nasze okręty: Frederic VIII, Hellig Olaw, Oskar II i United States odchodzą co dwa tygodnie

ZAKŁADY PRZĘDZALNICZO-TKACKIE W KROŚNIE

SPÓŁKA AKCYJNA

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady nadzorczej z dnia 17 marca 1921 r., zatwierdzonych postanowieniem ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu z dnia 4-go listopada 1921 r., Sp. o. 1860, spr. 628, przystępują do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki z Mkp. 35,000.000 na Mkp. 75,000.000 drogą nowej drugiej emisji 80.000 sztuk akcyj wartości nominalnej po Mkp. 500 każda, a gdy większość akcyj została już przez założycieli objętą, przeto celem pokrycia reszty, rozpisują

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach:

1) Pierwszeństwo poboru akcyj II. emisji przysługuje dotychczasowym akcjonarjuszom w stosunku jednej akcji II. emisji na każde 2 akcje I. emisji, pod warunkiem, że to prawo poboru wykonane będzie najpóźniej do dnia 15-go marca 1922 r.

2) Akcje, nierozebrane z prawa poboru, przydzielone będą subskrybentom według uznania Rady nadzorczej Spółki w jak najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

3) Kurs emisyjny akcyj II. emisji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy na podstawie prawa poboru Mkp. 650, zaś poza prawem poboru po Mkp. 1.000 za sztukę.

4) Cena kupna ma być złożoną przy zgłoszeniu w całości gotówką wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od dnia 1 stycznia 1922 r. po dzień wpłaty z doliczeniem nadto na koszta konfekcji po Mkp 40 od każdej sztuki, wreszcie z doliczeniem podatku giełdowego.

5) Akcje II. emisji będą zrównane z akcjami I. emisji pod względem udziału w zyskach i praw, przysługujących akcjonarjuszom.

6) Po zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcje I. emisji bez arkuszy kuponowych, celem zaznaczenia na nich prawa poboru. Oryginalne akcje I. emisji, nie podjęte dotąd przez subskrybentów, mogą być odebrane w instytucjach, w których subskrybenci uznani są za te akcje.

7) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj poza prawem poboru, zwróconą zostanie wpłacona kwota wraz 4% odsetkami od dnia złożenia po dzień zawiadomienia o nieprzydzieleniu akcyj.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny i jego oddziały.
Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie i jego oddziały.
Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie i jego oddziały.
Zakłady przędzalniczo-tkackie w Krośnie S. A. w biurach swych w Krakowie i Krośnie.
„LEN“ Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie. 210 2 2

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Lwów, ul. Halicka 21, I p. — Sekcja: Kraków, ul. Czysta 6, II p.

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9133, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr 73, 1919 poz. 428), **objęło z dniem 20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią** w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje poręką, **przyczem zaznacza się, że transakcje, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.**

Towarzystwo **organizuje grupy osadnicze małorolne**, celem osiedlenia ich na obszarach, do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające, roboty techniczne, pomiarowe, melioracyjne i budowlane, **dostarcza osadnikom potrzebnych materjałów, względnie gotowych budynków**, oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armji polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonij dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużenia majątków, na parcelację przeznaczonych.

Pragnącym nabyć grunta we wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacyj udziela **Sekcja osadnicza** Towarzystwa agrarno-osadniczego, **Kraków, ulica Czysta L. 6, II. piętro.** 5 56 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.